Dziś w n-rze: DZISIEJSZE OBLICZE WOŁYNIA
ŹRÓDŁO ROZDŹWIĘKU

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Prenumerata 10 GR

DZIENNIK WILEŃSKI
GŁOS WILEŃSKI

Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.
Konto P. K. O. Nr. 80.187.

Rok XX | Wilno, Czwartek 23 Lipca 1936 roku | Nr. 199

Krwawa łuna nad Hiszpanją

Sukcesy powstańców na północy. Sprzeczne wiadomości z Hiszpanji.
150 tysięczna armja rządowa przeciw powstańcom

NA PÓŁNOCY POWSTANCY ODNOSZĄ SUKCESY.

BAJONNA, 22.7. 400 carlistów, pod dowództwem płk. de Villa Nueva, podążających z Pampeluny, posuwa się wzdłuż Bidassoa. Oddział ten znajduje się w bliskiej odległości od Behobie, bronionej przez wojska frontu ludowego.

Stacja nadawcza w San Sebastiano znajduje się jeszcze rzekomo w rękach wojsk rządowych, miasto jednakże jest otoczone przez powstańców.

Wczoraj o godz. 22.30 miasto Eibar poddało się powstańcom.

PARYŻ, 22.7. Z Hendaye donoszą: Przybyli tu wczoraj 2 strażnicy gubernatora Pampeluny, twierdzą, że powstańcy zajęli, bez walki, San Sebastian. Zdaniem strażników, w ręku powstańców znajdują się: Saragossa, Jaca, Guipuzcoa, Fontorabia, Burgos i Valladolid.

PROWINCJA PONTEVEDRA ZAJĘTA PRZEZ POWSTAŃCÓW.

PARYŻ, 22.7. Havas donosi, że przez radjo Sewilla generał Queipo de Ilano nadaje w dalszym ciągu komunikaty o zwycięstwach powstańców. Donosi on m. in. o zajęciu przez nich punktów strategicznych w prowincji Pontevedra.

Jednocześnie gen. Queipo de Ilano zawiadamia, że nałożył grzywnę w wysokości 10.000 peset na gazetę „El liberal" w Sewilli i zawiesił ją za rozpowszechnianie „tendencyjnych wiadomości o zabarwieniu marksistowskiem".

Dowódca powstańców w Sewilli, gen. Queipo de Ilano.

KOMUNIKAT POWSTAŃCÓW.

LIZBONA, 22.7. Dowódca powstańców gen. Queipo de Ilano nadał dziś w południe odezwę przez radjo, w której m. in. oświadcza: „Ruch powstańczy bliski jest zwycięstwa: Ostrzegam przed rozpowszechnianiem fałszywych wiadomości. Na drogach, wiodących do Madrytu, czerwona milicja poniszczyła ze strachu szosy i mosty, plondrując po nocach. Dowodzi to przerażenia czerwonych dowódców".

Generał de Ilano przyznaje, że wierne rządowi okręty wojenne zawinęły do Kadyksu, lecz zostały zbombardowane przez samoloty powstańcze. Trzy okręty miały ulec zniszczeniu.

Dalej generał donosi, że wojska powstańcze maszerują trzema kolumnami w kierunku Madrytu, pod dowództwem generałów Mola i Sabanellesa. „Maszerują powoli, aby dokładnie wykonać plan ofensywy — donosi gen. de Ilano. Wojska gen. Mola w ciągu ubiegłej nocy nie posuwały się naprzód. Aby uniknąć zdradzieckich zasadzek, wojska muszą mieć conajmniej 5 dni, oby dojść do Madrytu, po drodze zaś muszą również odpoczywać. Komunizm i anarchja muszą być gruntownie wytępione".

Odezwę gen. Queipo de Ilano zakończył okrzykiem: „Niech żyje Hiszpanja".

LONDYN, 22.7. Stacja radjowa w Sewilli podała o godz. 16-ej następujący komunikat: Rząd w Madrycie ustąpił. Jego miejsce zajął rewolucyjny komitet, pod przewodnictwem Azany. Garnizon w Badajoz — głosi w dalszym ciągu komunikat — przyłączył się do powstania. Wojska generała Queipo de Ilano posuwają się powoli naprzód, spowodu opóźnienia przybycia oddziałów marokańskich.

KOMUNIKAT RZĄDOWY.

MADRYT, 22.7. O godz. 1-ej w nocy ministerstwo spraw wewn. ogłosiło następujący komunikat: Odebrano z rąk powstańców Gijon, Almeria, Alcala de Henares. Powstańcy trzymają się jeszcze w Saragossie i Valladolid.

Dziennik „Clavidad" donosi, że garnizon powstańczy w Granadzie poddał się wojskom rządowym, a eskadra lotnicza zbombardowała powstańców w la Corogna, którzy również poddali się.

Kpt. Sampil udał się na samolocie do Saragossy, dla bombardowania powstańców, inni lotnicy odlecieli w tym celu do Alcazar i do Toledo, gdzie zbuntowali się kadeci.

OCENA OGÓLNA POŁOŻENIA.

LONDYN, 22.7. Reuter podaje następujące informacje o położeniu w Hiszpanji: Armje powstańcze maszerują na Madryt — jedna z Pampeluny, druga — z Algericas i Kadyksu. Powstańcy, jak się zdaje, zdołali zająć niektóre miasta i miasteczka na północy. Na południu położenie jest niejasne. Z 45-u prowincyj hiszpańskich, powstańcy posiadają częściowo w swem ręku 10. Są to prowincje: Valladolid, Saragossa, Navarra, Toledo, Huesca, Vittoria, Burgos, Segovia, Kordoba i Sewilla.

PROWINCJA GALICJA W RĘKU POWSTAŃCÓW.

LONDYN, 22.7. Reuter donosi z Lizbony, jakoby prowincja Galicja znajdować się miała w rękach powstańców.

150.000 WOJSK RZĄDOWYCH NA SPOTKANIE POWSTAŃCÓW.

PARYŻ, 22.7. Donoszą z Madrytu: Pięć kolumn rządowych sił zbrojnych, wysłanych ze stolicy przeciw powstańcom, liczy ogółem 150.000 ludzi. Wojskom tym towarzyszą samoloty.

Powstańcy zgromadzili się w tunelu kolejowym, na drodze z Madrytu do miasteczka Borgu. W tem miejscu prawdopodobnie dojdzie do większej bitwy.

KOBIECA POLICJA NA ULICACH MADRYTU.

Na ulicach Madrytu pełnią służbę policyjną kobiety, uzbrojone w rewolwery. Zatrzymują one wszystkie samochody, nie wyłączając należących do milicji, w poszukiwaniu faszystów, którzy z samochodów ostrzeliwują rządowe oddziały.

POWSTAŃCY ZAPOWIADAJĄ BOMBARDOWANIE FLOTY RZĄDOWEJ.

LONDYN, 22.7. Reuter donosi z Tangeru: Kapitanat portu otrzymał z kwatery głównej powstańców w Ceucie żądanie, aby okręty neutralne opuściły port, ponieważ powstańcy zamierzają bombardować z samolotów okręty wojenne rządu hiszpańskiego, stojące na kotwicy w Tangerze, w liczbie 10, z krążownikiem „Jaime 1" na czele. Okręty te, z braku paliwa płynnego, nie mogą odpłynąć dla bombardowania Kadyksu i Algeciras. Ciało konsularne strefy międzynarodowej zbierze się dla powzięcia decyzji.

POWSTAŃCY WZYWAJĄ LUDNOŚĆ POD BROŃ.

LIZBONA, 22.7. Przez radjo w Sewilli generał Queipo de Ilano wzywa ludność cywilną, posiadającą broń, aby oddała się do dyspozycji wojsk powstańczych, które maszerują w kierunku Madrytu. W tymże komunikacie doniesiono o starciu pomiędzy Kordobą a Carmoną, gdzie powstańcy, znajdujący się w 15 samochodach, starli się z milicją ludową. W walce tej milicja ponieść miała klęskę.

PARYŻ, 27.7. Z Bajonny donoszą: Do San Sebastian wkroczył, na czele powstańców, gen. Mola. Do Bajonny przybyli na parowcu „Julio" uchodźcy z milicji ludowej.

HISZPANJA ŻĄDA POMOCY FRANCJI.

PARYŻ, 22.7. „Journal" notuje pogłoskę, wedle której przybyć miało wczoraj dwuch lotników hiszpańskich, opatrzonych paszportami dyplomatycznemi. Lotnicy ci, natychmiast po przybyciu, udali się do ambasady hiszpańskiej w Paryżu. Podobno przybyli oni z misją zwrócenia się do rządu francuskiego o pomoc w dziele stłumienia powstania w Marokku hiszpańskiem. Koła, zbliżone do ambasady hiszpańskiej, zaprzeczają tej wiadomości.

Przywódca powstańców hiszpańskich gen. Franco

A. PIASECKI
S. A. KRAKÓW
poleca na sezon letni:
wyborowe karmelki w czekoladzie
wykwintne mieszanki karmelkowe
karmelki słodowo — śmietankowe
oraz
karmelki mleczne, nadziewane i pełne

W Abisynji znowu wojna?

KAIR, 22.7. Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało od konsula w Addis-Abebie zawiadomienie telegraficzne, że silne oddziały nieregularne wojsk abisyńskich uderzyły z różnych stron na Addis-Abebę. Toczą się zacięte walki. Są setki poległych i ranionych.

W parę godzin później nadeszła druga depesza, w której konsul donosi, że ofenzywę na Addis-Abebę prowadzą dwie armje: jedna pod wodzą rasa Kassa, druga pod wodzą rasa Sejuma.

CHARTUM, 22.7. Wojska gen. Geloso, posuwając się ku Aszebo, musiały stoczyć liczne boje ze znacznemi oddziałami partyzantów. W ostatecznym wyniku Włosi cofnęli się spowrotem do Mega. Większość ludności narazie zajmuje wyczekujące stanowisko i ukrywa swe mienie i stada.

Komisarjaty zdrowia i sprawiedliwości w Z. S. R. R.

MOSKWA, 21.7. Centralny komitet wykonawczy i rada komisarzy ludowych postanowiły utworzyć ludowy komisarjat zdrowia publicznego Z.S.R.R. oraz ludowy komisarjat sprawiedliwości dla całego związku republik sowieckich. Na stanowisko komisarza zdrowia publicznego powołany został Grzegorz Kamiński, zaś na stanowisko komisarza sprawiedliwości — Mikołaj Krylenko.

Przed konferencją trzech
Skład delegacji Francji i Belgji

LONDYN, 22.7. Dzisiaj wieczorem przybył do Londynu francuski minister spraw zagranicznych Delbos, któremu towarzyszą sekretarz generalny Quai d'Orsay Leger, wicedyrektor polityczny Massigli, szef gabinetu Rochet i sekrtarz ministra Laugier. Premjer Blum przylatuje do Londynu dopiero jutro przed południem.

Delegacja belgijska, z premjerem van Zeelandem i ministrem spraw zagranicznych Spaakiem na czele, wyjeżdża z Brukseli na noc i będzie w w Londynie jutro wcześnie rano.

W Palestynie... bez zmian

KAIR, 22.7. Z Jerozolimy donoszą: Naprężenie w Palestynie wzrasta. Ludność miejska obawia się kupować produkty żywnościowe wobec pogłosek o zatruwaniu przez Arabów „nawet arbuzów". Mówią o wypadkach zachorowań po spożyciu mleka, masła, mięsa. Panuje tu przekonanie, że powstanie wejdzie obecnie w w najostrzejszą fazę, na skutek niepowodzenia delegacji arabskiej w Londynie.

POPIERAJCIE POLSKĄ MACIERZ SZKOLNĄ.

KOMUNIKAT
Zarząd Koła Stronnictwa Narodowego
WILNO-POŁUDNIE im. St. Wacławskiego

zawiadamia członków Koła, iż w niedzielę dnia 26 lipca r. b. o g. 12.30 w lokalu S. N. Mostowa 1 odbędzie się

Zebranie członkowskie

Wstęp dla członków Koła za okazaniem legitymacji.

Gdzie są granice żydowskiej bezczelności?

„Nasz Przegląd" w roli „znawcy" polskiej młodzieży

Żydzi w „Naszym Przeglądzie" z dnia 14 lipca r. b. w art. „Czy znamy młodzież", stwierdzają, że starsze pokolenie polskie wcale młodzieży nie zna, lub zna ją tylko bardzo powierzchownie na podstawie kłamliwych pozorów, i że wogóle w całej prasie polskiej stwarza się w sprawie młodzieży jakiś odrębny złudny świat papierowy, nie mający nic wspólnego ze światem rzeczywistym.

Z tego wynikałoby, że starsze pokolenie żydowskie reprezentowane przez „Nasz Przegląd" lepiej się orjentuje, że tylko Polacy są tacy naiwni i nie rozumieją swojej młodzieży, że natomiast żydzi wiedzą „co w trawie piszczy" i że oni przeniknęli do głębi treść duchową młodego pokolenia Polski. I „Nasz Przegląd" odpowiada na pytania: „Czem się interesuje młodzież? Jakie panują u niej poglądy i nastroje polityczne? Jaki jest stosunek do Żydów? Jak wygląda osławiona bogobojność młodzieży polskiej?"

Zwłaszcza to ostatnie pytanie niepokoi żydowskiego publicystę. I odpowiedzi, jakie na to pytanie daje „Nasz Przegląd" brzmią wprost jak prowokacja. Oto w jego opinji młodzież polska jest zdeprawowana moralnie: „nie ma uczenicy, któraby nie wiedziała o świadomem macierzyństwie... Utwory pornograficzne są ulubioną lekturą sztubaków". A potem szyderstwo: „To wszystko mało się godzi z cnotą propagowaną przez klerykałów".

Należy tu dodać, że „Nasz Przegląd", chcąc uniknąć odpowiedzialności prawnej, stosuje pewien system. Zamiast „katolik" używa wyrazów „klerykał", „klerykalizm".

Dalej w tym samym artykule znajdujemy wprost niesłychaną obrazę młodzieży katolickiej w Polsce: „Jest niepodobieństwem — pisze „Nasz Przegląd", by uczeń Polak był szczerym klerykałem (czytaj: katolikiem). I dodaje: „To, co wydaje nam się manifestacją uczuć religijnych, jest obłudą".

A więc te 20 tysięcy młodzieży akademickiej, manifestującej swe przekonania na Jasnej Górze, to według „Naszego Przeglądu" byłaby obłuda (!) Nieszczęściem Żydów, ich przekleństwem są wybryki ich własnego charakteru: nie umieją zachować umiaru, cechuje ich często prowokacja i czelność. Chcą, aby rozważać objektywnie i lojalnie problem współżycia z nimi, a gdy się tak czyni, znienacka uderzają brutalnie, z histerycznym okrzykiem: „My tylko wiemy, co się tai w duszy młodych Polaków! To wszystko obłudnicy, degeneraci!"

I postępując w ten sposób, Żydzi chcą, aby ich traktować jako równouprawnionych współobywateli. Żądają dla siebie tolerancji, gdy jej dla innych nie mają. Gdy czytamy takie prowokacyjne ataki Żydów, skierowane przeciw polskiej młodzieży katolickiej, zadajemy sobie mimowoli pytanie: skąd ta nienawiść. I dochodzimy do wniosku, że źródła tej nienawiści należy szukać w tym niezaprzeczonym fakcie, że Żydzi prawie opanowali nasze życie gospodarcze i próbują też „wziąć w pacht" nasze życie kulturalne, umysłowe, ale na przeszkodzie staje im młode pokolenie Polski. Zwłaszcza wolne zawody, do których wchodzi młodzież po ukończeniu studjów, są solą w oku Żydów. Próbują oni i te zawody opanować. W r. 1931 na terenie całej Polski praktykowało 8864 lekarzy, w tem Żydów 3125. W adwokaturze w r. 1932 w Warszawie było adwokatów żydów 33 proc. a aplikantów 49 proc. W mieście Lwowie adwokatów chrześcijan było zaledwie 20 proc., zaś w pozostałym obszarze Małopolski Wschodniej już tylko 5 proc.

Cyfry te nie wymagają komentarzy, mówią same za siebie. Nic więc dziwnego, że ucząca się młodzież z troską patrzy w przyszłość, obserwując Żydów odbierających jej chleb. Żydzi nienawidzą tę młodzież i rzucają sugestję, że jest ona zdemoralizowana, obłudna. Ale ta metoda przyniesie Żydom rozczarowanie, rzucając oszczerstwa na polską młodzież, propagując podobne artykuły, jak ten z „Naszego Przeglądu", Żydzi sami wytwarzają przepaść między sobą a społeczeństwem polskim. (KAP).

DAJ GROSZ NA FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ.

„Schwarze Hand"

tajna organizacja hitlerowska na terenie Tarnowskich Gór

„Robotnik" donosi, iż jak się okazuje, N. S. D. A. B. nie była jedyną nielegalną organizacją hitlerowską, działającą na terenie Śląska. Już bowiem po zlikwidowaniu tej organizacji przez władze bezpieczeństwa wykryto w Tarnowskich Górach inną oganizację, kryjącą się pod płaszczykiem towarzystwa turystycznego, obecnie zaś dowiadujemy się o istnieniu trzeciej tego rodzaju organizacji pod nazwą „Schwarze Hand". Władze dokonały szeregu aresztowań na terenie Chorzowa.

16 b. m. po południu na polecenie sędziego śledczego, Zdankiewicza, przytrzymano Wilhelma Gucka, zam. w Chorzowie przy ul. Hołówki 27 pod zarzutem przynależności do organizacji hitlerowskiej „Schwarze Hand". Przytrzymanego odstawiono następnie do atelier fotograficznego, w celu sporządzenia fotografji, stamtąd jednak zbiegł i dotychczas nie został przytrzymany. Zarządzono inwiligację.

Pozatem przytrzymano Antoniego Pukowca z Chorzowa, również pod zarzutem przynależności do wyżej wspomnianej organizacji. Pukowiec został odstawiony do Sądu Okręgowego w Katowicach.

Z rolnictwa do dyplomacji

W kołach politycznych rozeszła się pogłoska, że wiceminister rolnictwa i reform rolnych hr. Roger Raczyński ma opuścić to stanowisko i przejść do służby dyplomatycznej.

Niektórzy łączą tę pogłoskę z wiadomościami o wzmożonej akcji w sprawie reformy rolnej.

Spodziewana wizyta premjera Goeringa w Gdańsku

(Press). Jak słychać w najbliższym czasie przybyć ma do Gdańska premjer pruski i minister lotnictwa Rzeszy niemieckiej, gen. Goering. Jako protektor teatrów i sztuki, ma być premjer Goering obecny na przedstawieniu opery Wagnera „Parsifal" w Sopotach.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że wizyta premjera Goeringa w Gdańsku mieć będzie również znaczenie polityczne. Mówi się nawet o możliwości spotkania premjera Goeringa z przebywającym na wybrzeżu min. Beckiem.

Nowy inspektor obrony powietrznej

„Kurjer Polski" donosi, że na miejsce tragicznie zmarłego gen. Orlicz-Dreszera Inspektorem Obrony Powietrznej Państwa ma zostać inspektor armji gen. Leon Berbecki, prezes zarządu głównego L.O.P.P.

Niewłaściwa krytyka...

Echa demonstracji żydowskiej

Prasa żargonowa donosi, że w wielu małych miastach i miasteczkach województw centralnych i wschodnich, posypały się nagle dziesiątki i setki spraw administracyjnych ze 127 art. K. K., który mówi o niedopuszczalnem krytykowaniu władz.

Sprawy te związane są ze strajkiem protestacyjnym żydów w sprawie Przytyka, który był wyznaczony od 12-ej do 2-ej dnia 30 czerwca. Władze dopatrzyły się w tym strajku przeciwko wyrokowi chęci niewłaściwego krytykowania.

Nowa ortografja obowiązuje

od 1 września r. b.

Minister oświaty, jak donosiliśmy, zawiadomił wszystkie szkoły o tem, że z dniem 1 września wprowadza się w szkołach zasady nowej ortografji według uchwały Polskiej Akademji Umiejętności. Załączona do okólnika instrukcja określa sposób wprowadzenia reformy. Wskazuje się w jakich klasach jak należy przyzwyczajać uczących się do nowej pisowni. Wszelkie książki i podręczniki drukowane według dawnej pisowni mogą pozostawać w użyciu aż do wyczerpania.

Aresztowanie 50 komunistów

w Warszawie

„ABC" donosi, iż nocy ubiegłej policja polityczna Warszawskiego Urzędu Śledczego w asyście policji mundurowej, dokonała licznych rewizyj wśród znanych komunistów. Ogółem przepowadzono około 100 rewizji.

Okólnik w sprawie kar administracyjnych

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało okólnik do władz administracyjnych zalecający, by ze względu na ciężką sytuację gospodarczą, nie szafować grzywnami. Przy drobnych wykroczeniach, jak np. jazda stroną nieprzepisową, nie należy nakładać kar wyższych od jednego złotego. Wyższe kary mają być wymierzane recydywistom uporczywie popełniającym te same wykroczenia.

Proces o pobicie żydów

na żądanie adwokatów żydowskich odroczony

W poniedziałek rozpoczął się przed sądem okręgowym w Radomiu proces pięciu chłopów, oskarżonych o pobicie Żydów. W okresie walk pod Odrzywołem Żydzi z Kłwowa postanowili uciec do Przytyka. Po drodze zostali pobici. Jeden z nich zmarł.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Franciszek Kobyłecki, który uderzył rzekomo, motyką Jankla Wróblewskiego, co miało spowodować utratę mowy przez Wróblewskiego; Józef Wolski — oskarżony o uderzenie Fajgi Skąpskiej motyką, w „okolice nosa" co spowodowało „trwałe zeszpecenie twarzy" oraz „zaburzenia w funkcjach oddechowych"; pozatem Wincenty Nysib, Wiktor Małek i Szczepan Łabędzki — oskarżeni o udział w napadzie. Wszyscy oskarżeni pochodzą z gminy Potworów.

Na wniosek obrońców żydowskich (Lewin i Benkiel z Warszawy!) sąd postanowił sprawę odroczyć aż do sprowadzenia dodatkowych świadków, a to: Jankla Kręgla z Wiszniowej Góry oraz komendanta posterunku policyjnego w Potworowie, Antoniego Boniby.

Ograniczenia w adwokaturze

Komisja N. R. A. opracowuje nowy statut

Projekty wprowadzenia ograniczeń w adwokaturze są znów aktualne. Naczelna Rada Adwokacka powołała ostatnio specjalną komisję 5-iu, która zająć się ma opracowaniem własnego projektu noweli do statutu o palestrze obowiązującego od roku 1932. Projekt ten zmierzać ma do złagodzenia kryzysu w adwokaturze przez hamowanie nadmiernego skupienia adwokatów w poszczególnych miejscowościach. Projekty reformy polegać mają również na przywróceniu aplikacji sądowej i t. p.

Karę śmierci za zdradę stanu

WARSZAWA. 22.7. Wyrokiem Wojskowego Sądu Okręgowego nr. 8 jako doraźnego, na sesji wyjazdowej w Toruniu z dn. 17 lipca 1936 r., skazany został strzelec 59 p. p. Lippke Willi za zbrodnię przeciwko bezpieczeństwu państwa na karę śmierci przez rozstrzelanie, wydalenie z wojska oraz utratę praw honorowych i obywatelskich praw honorowych na zawsze. Pan Prezydent Rzeczypospolitej decyzją z dn. 18 lipca r. b. nie skorzystał z prawa łaski, wobec czego wyrok śmierci został wykonany dn. 18 lipca r. b. o godz. 15 m. 40 w Toruniu.

Margines

W dniu 21 b. m. wojewoda nowogródzki Adam Sokołowski o g. 8-ej rano przeprowadził w Lidzie inspekcję Urzędu Skarbowego, Wydziału Powiatowego, Ubezpieczalni Społecznej i Starostwa. W wymienionych urzędach wojewoda zastał przy pracy wszystkich urzędników.

* * *

Organ kombatantów wielkopolskich „Hasło Polski Zachodniej" zamieszcza poniższy apel do b. min. Michałowskiego:

„W poprzednim numerze „Hasła Polski Zachodniej" wystąpiliśmy z projektem dobrowolnego opodatkowania się od dochodów netto wszystkich Polaków na rzecz budowy naszej potęgi na morzu. Jak doniosła prasa i czemu p. minister nie zaprzeczył, honorarjum pana ministra za czynności związane z jednym tylko zapisem hipotecznym wyniosły 100.000 (sto tysięcy) złotych. A ponieważ w myśl naszego projektu każdy Polak mający miesięcznie dochodu netto od 50.000 do 100.000 zł. winien złożyć na „Fundusz Morski" 25 proc. od swoich dochodów, przeto zwracamy się do pana ministra z apelem do złożenia 25.000 zł. na naszą flotę morską".

Kuracjusze w dworach kresowych

z ulg kolejowych nie korzystają

Związek ziemian woj. wileńskiego zwrócił się do min. komunikacji z prośbą o przyznanie ulg kolejowych dla letników, wyjeżdżających do dworów. Min. komunikacji zajęło wobec tego wniosku stanowisko negatywne, wychodząc z założenia, że ulgi dla wyjeżdżających do uzdrowisk mają na celu poparcie odpowiednio urządzonych i ustawowo uznanych uzdrowisk, które wymagają szczególniejszego poparcia, jako miejscowości, które porobiły znaczne inwestycje dla udogodnienia kuracjuszom pobytu.

Ruch do dworów, oparty na taniej kalkulacji pobytu, nie wymaga szczególnego poparcia ze strony kolei tembardziej, że taryfa osobowa przy wyjazdach na dalekie przestrze nie zawiera pewną premję w postaci dyferencji stawek.

Kurs dla nauczycieli w Lidzie

W związku ze zmianą programu nauczania w szkołach powszechnych I-go i II-go stopnia odbył się w Lidzie specjalny kurs dla nauczycieli. Kurs liczył ponad 50 słuchaczy przybyłych z terenu powiatów: lidzkiego, szczuczyńskiego i wołożyńskiego. Wykłady prowadzone były przez specjalistów pedagogów, zaproszonych z Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego.

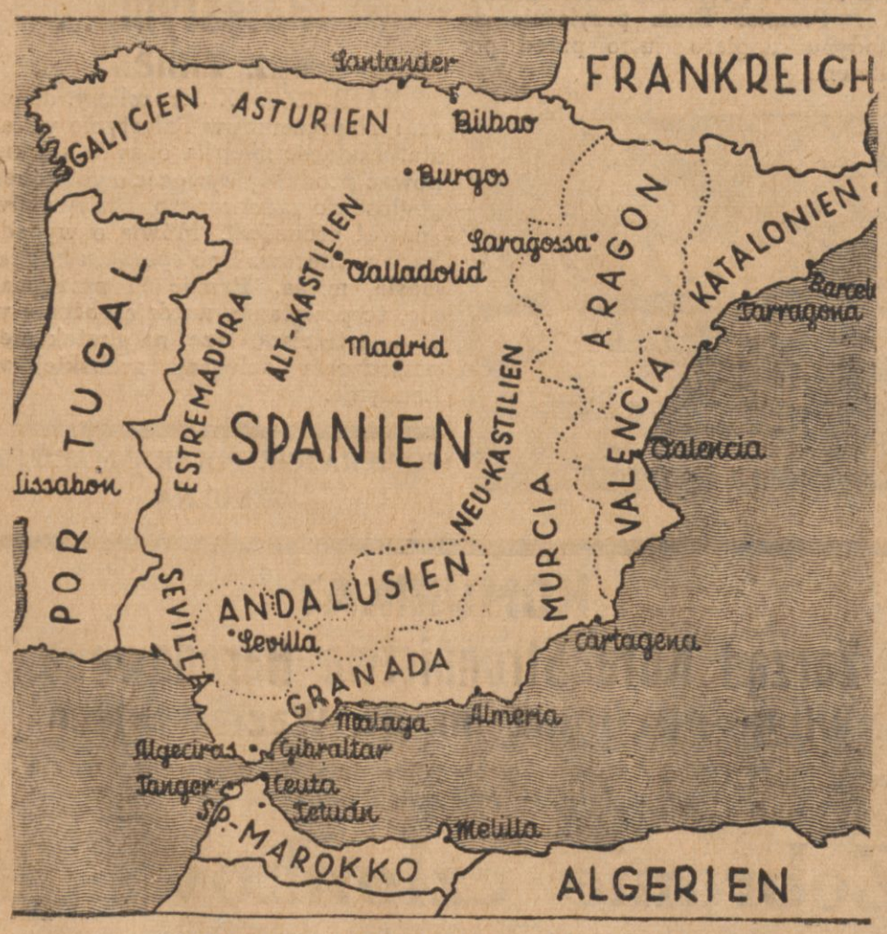

Mapa Hiszpanji i posiadłości hiszpańskich w Afryce.

Kronika telegraficzna

** **W zmilitaryzowanym obszarze cieśnin** będzie stacjonowany korpus wojska. Pozatem rząd turecki zamierza zbudować w Czanak-Kale największą radjostację turecką. Wojska już rozpoczęły prace fortyfikacyjne.

** **Delegatami brytyjskimi na naradę trzech mocarstw,** która się odbędzie w dniu dzisiejszym, będą premjer Baldwin, który będzie przewodniczył, min. spraw zagr. Eden i lord strażnik tajnej pieczęci Halifax.

** **Z Tyflisu donoszą:** Abchazja została nawiedzona przez niezwykle silną ulewę tropikalną. Rzeki górskie wystąpiły z brzegów, zrywając mosty i rozmywając drogi. Najwięcej ucierpiało miasto Suchum, gdzie część miasta znalazła się pod wodą, której poziom osiągał miejscami 2 mtr.

** **Z Barcelony donoszą, że przybyły 2 parowce** francuskie, aby zabrać do Marsylji 3000 obywateli francuskich, znajdujących się w tem mieście.

* **Układ rolniczy pomiędzy Polską a Francją** w dn. 21 bm. podpisany został w Paryżu. Jest on częścią składową układu handlowego, podpisanego w ub. sobotę.

** **Na lotnisku w Staaken wylądował Lindbergh z małżonką.** W imieniu min. Goeringa powitał znakomitego lotnika komendant lotniska, poczem pp. Lindbergh odjechali do Berlina.

* **Nad terenem pow. opoczyńskiego przeszła znów burza,** połączona z gradobiciem i piorunami, która zniszczyła na przestrzeni 350 morgów zasiewy i rośliny okopowe. We wsi Eugeojów gradobicie dotknęło około 30 gospodarstw. W osadzie Gielniów od uderzenia piorunu spaliło się kilkanaście stodół z tegorocznemi zbiorami. Straty wynoszą około 30.000 zł.

** **Podczas próby zdobycia północnej ściany szczytu Eiger** (grupa Jungfrau) zginęło 4-ch turystów austrjackich. Zwłok nie znaleziono. Jest to trzeci wypadek w bież. miesiącu w Szwajcarji.

ZRÓDŁO ROZDŹWIĘKU

Okólnik premjera Sławoj - Składkowskiego o posłuszeństwie rządu i funkcjonarjuszów państwowych wobec Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych wywołał już odgłos nietylko w prasie polskiej, ale i obcej.

W prasie polskiej zwrócono uwagę na zupełny brak prawnej podstawy dla podobnego zarządzenia, a sanacyjny publicysta, p. Mackiewicz, wręcz zapytał: „Co będzie, jeśli P. Prezydent będzie innego zdania, a gen. Rydz - Śmigły innego? Komu winien będzie prezes rady ministrów posłuszeństwo? Prezydentowi i konstytucji, czy generałowi i okólnikowi"?

Pytanie to, chociaż drastyczne, jest, rzecz prosta w chwili obecnej, pytaniem czysto teoretycznem. Kto zna nasze osobistości kierownicze i nasze stosunki polityczne, ten znajdzie łatwo zresztą, na nie odpowiedź. Co się zaś tyczy konstytucji kwietniowej, to losy jej są rzeczywiście zadziwiające.

Kiedy nad nią „pracowano", obóz sanacyjny oświadczył, że nie pozwoli na zmianę w jej zasadach nawet przecinka. Natychmiast po jej „uchwaleniu" posłowie sanacyjni obwieścili społeczeństwu, wyzyskując wszelkie środki rozgłosu, do przedstawienia w cyrku włącznie, że jest ona szczytem myśli politycznej systemu, dziewięcioletnim jego dorobkiem, a zarazem usprawiedliwieniem moralnem przewrotu majowego.

Jednocześnie zapewniano siebie samych, że społeczeństwo jest nią zachwycone, że wita ją z entuzjazmem i że wreszcie zostały ustalone na czas dłuższy niezmienne ramy ustrojowe państwa.

Jak w istocie społeczeństwo polskie odniosło się do konstytucji i opartego na niej systemu, okazało się przy wyborach parlamentarnych. Do wyborów tych, które miały być świadectwem moralnej więzi społeczeństwa z systemem i konstytucją kwietniową, stawili się masowo Żydzi i mniejszości słowiańskie. Rdzenna ludność polska, za wyjątkiem kilku zaledwie procent, do wyborów nie poszła.

Był to jedyny legalny środek, jakim rozporządzało społeczeństwo, aby zamanifestować swoje stanowisko. W jako tako normalnych stosunkach, po takich wynikach, należałoby się spodziewać zmian zasadniczych, zmierzających do odbudowania ścisłego związku pomiędzy społeczeństwem a państwem.

Należałoby się tego spodziewać przedewszystkiem w Polsce, która znajduje się w wyjątkowo ciężkich warunkach.

Zmiany rzeczywiście przyszły. Dotyczyły one jednak nie istoty rzeczy, ale osób, nie systemu, ale ludzi, którzy w danej chwili sprawowali rządy. Równocześnie niemal wysunięto hasło „ulepszenia systemu", rozumiane, jako jego usprawnienie i wzmocnienie.

Objawem tego usprawnienia jest okólnik premjera Sławoj - Składkowskiego, „rozszerzający", w drodze krótkiej i węzłowatej, ramy „ustawy kardynalnej".

Jak nadmieniliśmy, okólnik ten znalazł już oddźwięk w prasie obcej. Między innemi, w naczelnym organie hitlerowskim „Völkischer Beobachter" z dn. 19 b. m. znajdujemy taki komentarz do tego okólnika:

„Okólnik premjera Składkowskiego potwierdza przypuszczenie, że swoboda dyskusji, jaką rząd polski pozostawił ostatnio partjom, była tylko eksperymentem... Ponieważ skład narodowościowy państwa polskiego uniemożliwia stworzenie ustroju totalnego na podstawie ruchu masowego, a z drugiej strony masy są zanadto rozpolitykowane, aby się poddać czystej dyktaturze — jako jedyne wyjście pozostaje zamaskowany system autorytatywny".

Taki jest komentarz niemiecki.

Ze swojej strony pragniemy dorzucić słów parę.

Społeczeństwo polskie, w swoich szerokich warstwach nie chce żadnego „zamaskowanego systemu autorytatywnego". Pragnie ono ładu i organizacji, ale chce być zorganizowanym, świadomym celu i prawa narodem, a nie bezmyślną masą, poddaną niekontrolowanej woli jednostki.

Społeczeństwo polskie coraz wyraźniej i z coraz większą energją dąży do ustroju narodowego, widząc w państwie narodowem najodpowiedniejszy dla siebie autorytet oraz najlepsze zabezpieczenie swojego rozwoju i przyszłości.

W tem leży źródło głębokiego rozdźwięku, jaki istnieje pomiędzy wolą społeczeństwa polskiego, a zamiarami obozu rządowego.

Dzisiejsze oblicze Wołynia

ŁUCK, w lipcu rb.

I.

Gdyby ktoś chciał przedstawić sobie obraz stosunków panujących na Wołyniu i rozwój ich w ostatniem dziesięcioleciu, na podstawie oficjalnej prasy prorządowej, doszedłby do wniosku, że Polska święci tu triumfy, że każdy z mieszkańców Wołynia pracuje tu jedynie nad powiększeniem polskiego stanu posiadania na każdem polu. Niestety, szara rzeczywistość odsłania nam inny obraz.

Stroną aktywną, stroną, która może w różnych dziedzinach poszczycić się zdobyczami — są Ukraińcy, a zwłaszcza, co jest znamienne, że zdobycze te w dużej mierze zawdzięczają Polakom, a ściśle mówiąc naszej miejscowej administracji, która swoją conajmniej dziwną polityką, ciągłem sugestjonowaniem polskiego społeczeństwa o jakiejś urojonej współpracy z Ukraińcami (co w praktyce wygląda jako współpraca z nielicznemi jednostkami, nie mającemi wśród masy żadnego wpływu) doprowadziła do tych „wspaniałych" rezultatów.

Chłop tutejszy, po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, miał naogół b. słabe poczucie narodowe. Uważał za zupełnie naturalne, że najprawdopodobniej Polacy jeśli nie jego, to jego dzieci wychowają tak, — jak będą chcieli: był przekonany, że wychowają ich na Polaków. I nagle zaczęto wmawiać w niego, że on z Polakami nigdy nie miał i nie ma nic wspólnego, że on z dziada pradziada jest „Ukraińcem". Dano mu ukraińskie szkoły, ukraińskie książki, gazety. Dano mu ukraińskie organizacje, zarówno polityczne, społeczne, gospodarcze jak i kulturalne. Dano Ukraińcom więcej niż którykolwiek separatysta w swych najśmielszych marzeniach przewidywał. Niedawno — postanowiono wreszcie dać im ukraińską cerkiew.

Chłop języka polskiego zupełnie dziś nie potrzebuje, bo nawet w urzędach może doskonale porozumieć się w języku ukraińskim; doszedł wreszcie do wniosku, że ukrainizm, o którym wprawdzie doniedawna wogóle nie słyszał, — to jest coś wyższego, że on się bardziej opłaca niż polskość. Jednocześnie wytworzył się specjalny typ działaczy ukraińskich; z powodu braku miejscowych sprowadzono częściowo zamiejscowych, resztę „zrobiono" na miejscu. Jeszcze w roku 1932, w jednej ze wsi wołyńskich w czasie, kiedy właśnie taki stworzony ad hoc działacz ukraiński (syn Włocha i Polki) wtłaczał w głowy chłopów, że przecież są „Ukraińcami" — jeden z poważniejszych gospodarzy (Rusin) zaznaczył, że dotychczas on myślał, że jest „tutejszy", a jego dzieci będą Polakami. Dziś takie wypadki są znacznie rzadsze.

Ukrainizacja zrobiła swoje. Potworzone pod hasłem „współpracy" organizacje ukraińskie, stają się nierzadko terenem działalności separatystycznej. W tych właśnie organizacjach i to zarówno w „Proświtjańskich chatach", o których powstawaniu z taką dumą pisze prorządowy tygodnik „Wołyń", jak i w całym szeregu innych, mających zdawałoby się cele ściśle gospodarcze, w kooperatywach, spółdzielniach i t. d. daje się tu i ówdzie coraz częściej zauważyć działalność elementów wywrotowych Równocześnie elementy te propagują nowy regjonalny prąd t. zw. „komunistyczny nacjonalizm".

W okresie tym, kiedy ukrainizacja Wołynia postępuje ciągle i systematycznie naprzód — polskość nie zdobyła się na siłę odporną. O ile na początku odzyskania niepodległości większy napływ osadnictwa wojskowego i cywilnego siły nasze powiększył, o tyle późniejsza (pomajowa) polityka, konsekwentnie wszelkie próby zorganizowania się Polaków — niweczyła. Pod hasłem „niedrażnienia Ukraińców" nie pozwolono rozwijać się żadnej czysto polskiej organizacji. Doszło do tego, że w opinji publicznej nawet należenie do T-wa gimnastycznego, jakiem jest „Sokół" — uważane było za krok „nieprawowierny". I podczas, gdy Ukraińcy i Żydzi, mieli własne organizacje — Polacy musieli się zadowalać mieszanemi — czy to polsko - ukraińskiemi, czy wogóle takiemi, gdzie możemy spotkać wszystkich, począwszy od Polaków, a skończywszy na Żydach, którzy ostatnio nawet, jak w Łucku, pchają się w szeregi „Strzelca". Nad temi organizacjami, które zachowały czysto polskie oblicze — roztoczono nadzwyczaj czułą opiekę.

Jasne jest, że w takich warunkach — myśl prawdziwie polska — nie mogła znaleźć pola do działania. Trzeba sobie zdać sprawę z jeszcze jednego. Żywioł polski w miastach stanowią w ogromnej większości urzędnicy, a więc ludzie zależni, którym wystarczy, iż ktoś z kolegów szepnie na ucho, że zdaje się ta i ta organizacja jest źle widziana, a ów pan, będzie się starał nawet nie chodzić temi ulicami, gdzie znajduje się lokal danej organizacji. Poza nimi — jeśli chodzi o miasta — mamy garść kupców, trochę rzemieślników i robotników, a reszta w ogromnej większości Żydzi. Lecz dzięki pewnej liczbie tych właśnie urzędników, w miastach przynajmniej daje się słyszeć język polski.

Na wsiach jeszcze gorzej. Ziemiaństwo mogło tu odegrać dużą rolę. Niestety — po za własnemi interesami w ostatnich latach, naogół nic je nie obchodziło. Znany, jest zresztą zupełnie nie odosobniony wypadek, kiedy jeden z czołowych przedstawicieli tej sfery, ks. J. Radziwiłł, parcelując majątek, oddaje 90 proc. ziemi (z parcelacji) w ręce ukraińskie. To mówi samo za siebie. Komentarze zbyteczne.

Osadnictwo wojskowe również nie spełniło w całości pokładanych w niem nadziei. Pewien procent osadników — hołdujących zwłaszcza sanacji, — rzucił wieś, idąc do miasta szukać w urzędach lżejszej pracy. Ci co zostali, w wielu wypadkach ograniczyli się do życia wewnętrznego, tem mogli uratować Polaków, mieszkających tu od wieków, których niewola nie potrafiła wynarodowić; teraz niestety zdarzają się tego coraz częstsze wypadki. Gdziekolwiek było większe skupienie Polaków — tam polskość nie cofnęła się, ale w ośrodkach mniejszych, zwłaszcza gdzie odczuwa się ogromny brak szkół polskich, brak kościołów — wszystko to odbiło się bardzo ujemnie na rozwoju i utrzymaniu polskiego stanu posiadania.

Język ruski stał się domową mową w wielu polskich chatach. Posiadamy tu na Wołyniu całe wsie zamieszkane przez różnych Wiśniewskich, Dąbrowskich i t. p. dziś zupełnie zruszczone. Nic dziwnego, że ktokolwiek czuje po polsku, nawet ci zależni urzędnicy zaczęli dość głośno protestować przeciwko dalszej ukrainizacji Wołynia. Przeciwko polityce p. Józewskiego zwróciło się całe prawdziwie polskie społeczeństwo wołyńskie. Chcąc odzyskać stracone zaufanie społeczeństwa, stworzono naprędce nowe, dziwaczne stowarzyszenie „Zjednoczenie myśli polskiej na Wołyniu" popularnie ochrzczone nazwą „myślicieli". Na czele stanęli ci sami panowie, którzy dotychczas dawali swoje żyro polityce miejscowych pomajowych czynników oficjalnych.

Jeżeli ci panowie choć przez chwilę myślą, że społeczeństwo polskie ich poprze, są w grubym błędzie. Rola ich na Wołyniu jest już skończona. Polacy z upragnieniem czekają tej chwili, kiedy ster polityki wołyńskiej ujmą w swe ręce ludzie, kierujący się w swoich posunięciach przedewszystkiem zdrowym instynktem narodowym i państwowym.

Tal.

Przy SWĘDZENIU CIAŁA i wszelkich wyrzutach skórnych stosuje się KREM

„LAIN-AGE"

kosmetyk usuwający wady naskórka tak u dorosłych jak i u dzieci.

Narada trzech mocarstw w Londynie odbędzie się dnia 23 lipca

PARYŻ (PAT). Ogłoszono jednocześnie w Paryżu, Londynie i Brukseli urzędowy komunikat o tem, że narada trzech państw zbierze się w Londynie dnia 23 bm., „aby ustalić najwłaściwsze środki, mające na celu realizację dążeń trzech państw (Francji, W. Brytanji i Belgji) do utrwalenia pokoju w Europie w drodze umowy powszechnej".

LONDYN (PAT). Na zapytanie w izbie gmin premjer Baldwin oświadczył, że narada francusko - belgijsko - brytyjska ma charakter przygotowawczy do konferencji, która będzie prowadzić nadal rozpoczętą pracę. Nie uprzedzając, co będzie później — oświadczył premjer — sądzę, że będzie miała ona charakter wstępu do przyszłych narad.

PARYŻ (PAT). Ogłoszenie komunikatu oficjalnego, precyzującego datę i ramy konferencji londyńskiej, poprzedziła długotrwała wymiana poglądów między Paryżem, Londynem i Brukselą, która, jak twierdzi „L'ouvre", dotyczyła tekstu dwóch komunikatów, a mianowicie komunikatu, zapowiadającego konferencję i komunikatu, kończącego obrady.

W ostatniej chwili osiągnięte zostało porozumienie co do pierwszego komunikatu, nie zdołano natomiast ustalić redakcji drugiego komunikatu. Przyczyną tego była różnica poglądów, jaka panuje pomiędzy Londynem a Paryżem na temat podstaw i celów przyszłej konferencji 5-ciu mocarstw. Francja bowiem pragnęłaby aby wraz z zapowiedzią konferencji 5-ciu mocarstw, zaznaczono w komunikacie, że mogliby zostać zaproszeni na tę konferencję przedstawiciele również i innych państw, co nie byłoby przyjemne dla Niemiec.

Pozatem Anglja miała proponować, aby w komunikacie sprecyzowano, że propozycje kanclerza Hitlera z 29-go marca zostały przyjęte, jako podstawa do rokowań nad ogólnem uregulowaniem stosunków w Europie. Naskutek tych różnic zdań, ostateczne zredagowanie komunikatu zostało odroczone do chwili zakończenia rozmów londyńskich.

LONDYN (PAT). Oficjalne sfery brytyjskie przywiązują dużą wagę do ostatniego zdania ogłoszonego dziś komunikatu o zwołaniu narady 3-ch mocarstw w Londynie we czwartek. W zdaniu tem komunikat stwierdza, że celem spotkania będzie naradzenie się nad sytuacją i rozważenie ,jak można będzie najlepiej wprowadzić na drogę realizacji pragnienie wszystkich trzech mocarstw doprowadzenia do konsolidacji pokoju europejskiego przez osiągnięcie porozumienia powszechnego. Ze strony brytyjskiej uważają, że przyszła konferencja z udziałem conajmniej Niemiec i Włoch, a przypuszczalnie w składzie jeszcze szerszym nie będzie się ograniczała tylko do zagadnień Locarna i sprawy pokoju na zachodzie Europy. Ostatni ustęp dzisiejszego komunikatu wyraźnie określa ogólno - europejski cel obecnych zabiegów, których pierwszym etapem jest konferencja francusko - belgijsko - brytyjska w Londynie.

Przegląd prasy

CO WZAMIAN ZA USUNIĘCIE LIGI NARODÓW Z GDAŃSKA?

W toczącej się obecnie dyskusji nad sprawą Gdańska, spotkać można nieraz zdanie, że Niemcy gotoweby były zgodzić się na znaczne rozszerzenie uprawnień Polski w Gdańsku—za cenę eliminacji z Gdańska Ligi Narodów, zdławienia opozycji antyhitlerowskiej i ustabilizowania w Gdańsku rządów narodowo - socjalistycznych.

Gdybyśmy się na te żądania niemieckie zgodzili, jaki ekwiwalent musielibyśmy za to uzyskać? Sprawą tą zajmuje się p. Jędrzej Giertych w ostatniej (Nr. 30) „Myśli Narodowej".

P. Giertych podnosi, że zgoda Polski na usamodzielnienie Gdańska z pod wpływów Ligi miałaby dla Niemiec wartość wcale dużą.

„Układem rzeczy — pisze — jesteśmy *zainteresowani w tem, by zasadniczo niesympatycznej nam Ligi Narodów z Gdańska nie usuwać* i by roli zasadniczo obcych nam (poza katolikami o wiele bardziej obcych niż hitlerowcy), żywiołów opozycyjnych w Gdańsku nie uszczuplać. *Opozycja gdańska*, przez samo to, że jest opozycją, *jest czynnikiem, wpływającym na uniezależnienie Gdańska od woli Berlina.* A Liga Narodów, poza tem, że zapewnia w Gdańsku pewną ochronę żywiołom opozycyjnym, ułatwia nam ingerencję w sprawy gdańskie.

Gdyby znikł z Gdańska Wys. Komisarz Ligi Narodów, gdyby znikły z konstytucji gdańskiej artykuły ,zabezpieczające prawa opozycji i dające jej nadzieję dojścia kiedyś do władzy, a z życia gdańskiego — te żywioły, które się na opozycję składają — *swoista forma „unji personalnej" między Gdańskiem a Rzeszą*, sprawowanej przez suwerena: partję narodowo - socjalistyczną, byłaby raz na zawsze utrwalona. Byłby to dla naszych praw w Gdańsku wielki cios".

Musimy więc bronić—choć to stawia nas w sytuacji paradoksalnej — praw Ligi w Gdańsku.

TRZY POLSKIE WARUNKI

Gdyby jednak tak się złożyły okoliczności, że rewizja statutu Gdańska stanęłaby na porządku dziennym, to — pisze p. Giertych — powiedzieć trzeba

„w imieniu polskiej racji stanu, w imieniu polskiej opinji publicznej i w imieniu tych czynników w życiu polskiem, które od dzisiejszych rządców Polski niedługo zażądają rachunku — a do wiadomości zarówno strony niemieckiej, jak i ludzi, kierujących dziś polityką Polski, — że jakikolwiek kompromis w sprawie gdańskiej... dopuszczalny byłby tylko pod trzema conajmniej warunkami: pod warunkiem

1) zabezpieczenia Polsce *militarnego panowania nad terytorjum Wolnego Miasta,*

2) zabezpieczenia Polsce w Gdańsku *pełni praw gospodarczych,*

3) zapewnienia *żywiołowi polskiemu w Gdańsku pełnej możności rozwoju*".

WZMOCNIENIE MILITARNEJ POZYCJI POLSKI W GDAŃSKU

Odnośnie do pierwszego warunku, to: policja gdańska musiałaby przestać być zamaskowanem wojskiem, zbrojne formacje ochotnicze Niemców gdańskich zostałyby skasowane i Polska otrzymaćby musiała prawo **posiadania garnizonów w Gdańsku,** „dostatecznie silnych, by zabezpieczyć go przed agresją z zewnątrz lub przed zamachem stanu z wewnątrz".

„Możnaby np.... rozszerzyć tylko i odpowiednio zinterpretować te prawa, które już Polska w Gdańsku posiada. A więc:

a) rozszerzyć *uprawnienia polskie na Westerplatte*, umożliwiając trzymanie tam poważnej polskiej załogi ,pobudowanie umocnień, bateryj i t. d.;

b) zapewnić Polsce możność utrzymywania uzbrojonej straży własnych objektów (kolei, gmachów pocztowych i t. p.), przyczem ta straż mogłaby nosić mundury kolejowe, pocztowe i t. p., być skoszarowaną na terenach kolejowych i pocztowych, albo na ad hoc dokupionych terenach w ich pobliżu, lecz być faktycznie wojskiem, silnem liczebnie, wyposażonem w artylerję, broń pancerną, lotnictwo i t. d.

Należałoby pozatem obmyślić odpowiednie uzasadnienie dla stacjonowania polskiego wojska w północno - wschodniej części obszaru Wolnego Miasta (rejon Nytychu i Tiegonhofu), gdzie niema żadnych polskich objektów".

Żądanie powyższe uzasadnione jest choćby tem, że gdy ubywa Gdańskowi opieka i ochrona ze strony Ligi Narodów, to wzmocniona musi być ochrona ze strony Polski, ustanowiona zresztą wyraźnie w Traktacie Wersalskim.

Jeśli chodzi o wzmocnienie naszych praw **gospodarczych,** to p. Giertych przewiduje: 1) skasowanie gdańskich władz celnych i zastąpienie ich komorami polskiemi, przekazanie dróg wodnych i portu rządowi polskiemu (zniesienie Rady Portu) i podporządkowanie całego życia gospodarczego Gdańska Polsce.

PRAWA POLAKÓW GDAŃSKICH

Wreszcie **mniejszość polska** w Gdańsku musiałaby uzyskać **istotne zabezpieczenie swych praw,** np. przez podporządkowanie szkolnictwa polskiego, utrzymywanego przez Gdańsk, warszawskiemu ministerstwu oświaty.

Wreszcie obywatele polscy musieliby mieć nieograniczoną **możność osiedlania się w Gdańsku,** zarobkowania tam i nabywania obywatelstwa gdańskiego.

Oczywiście powyższe postulaty sformułowane są tylko tytułem przykładu. Określają one jedynie kierunek, w którym musiałaby pójść reorganizacja Wolnego Miasta w związku z usunięciem Komisarza Ligi Narodów. Nasze stanowisko zasadnicze jest niewzruszone: Polska w imię swych politycznych i gospodarczych interesów nie może dopuścić ani do pomniejszenia, ani do zagrożenia swego stanowiska przy ujściu Wisły.

Polska nie ma kopalni złota

płacić może płodami ziemi

Zadłużenie nasze zagranicą wynosi ogółem 3 miljardy 900 miljonów zł.

Jak każdy dłużnik prywatny, tak i państwo obowiązane jest swoje długi regulować. W różnych okolicznościach wierzyciel może układać się z dłużnikiem. Solidny wierzyciel stara się ułatwić dłużnikowi spłatę jego zadłużenia.

Polska jest w tem położeniu, że nie ma kopalń złota, a więc może płacić tylko płodami swej ziemi albo pracą swych obywateli. Pracy naszych obywateli zagranica niechce przyjmować, emigracja zarobkowa ustała, pozostaje więc jedynie możliwość zapłaty towarami.

Do niedawna zadłużenie nasze i procenty za nie spłacaliśmy regularnie w walucie obcej, obecnie przekazywanie tych pieniędzy — trasfer — został wstrzymany, w celu ułożenia się z poszczególnemi krajami.

Co jesteśmy winni zagranicy, z jakiego tytułu i jakim państwom? Odpowiedź na to daje „Polska Gospodarcza".

Chronologicznie pierwsze powstały zobowiązania skarbu w stosunku skarbu państw innych za zobowiązania wojenne. Część tych zobowiązań jest obsługiwana, obsługa zaś niektórych już została zawieszona (np. wobec Stanów Zjednoczonych od grudnia 1932 r.).

Z tytułu długów wojennych stan należności wierzycieli naszych na 1. 4. 1936 r. przedstawiał się następująco:

Czechosłowacja 17.100.000 fr. szw.
Danja 267.675 kor. duńskich
Francja 2.203.888.038 fr. franc.
Holandja 323.700 florenów
Norwerja 11.949.555 koron norw. oraz 934 funtów szterl.
Stany Zjedn. Am. 206.057.000 dol. ameryk.
Szwajcarja 56.026 fr. szwajc.
Szwecja 4.891.050 kor. szwedzk.
Wielka Brytanja 4.604.946 funtów szterl.
Włochy 38.068.439 lirów.

Wartość tych wszystkich wojennych długów międzypaństwowych, ciążących na Polsce, wynosiła w złotych 2.091.228.618.

Zobowiązania emisyjne publiczne są następujące:

1) 6 proc. pożyczka dolarowa z 1920 r.; jest to pożyczka, mająca być w całości umorzona jednorazowo dn. 1. 4. 1930 r., kapitał jej wynosi dolarów 19.574.500;

2) 7 proc. pożyczka włoska z 1924 r.; jest to pożyczka amortyzacyjna — umorzenie kończy się według kontraktu dn. 1. 11. 1944 r., stan tej pożyczki wynosił na dzień 1. 4. 1936 r. 246 milj. lirów;

3) 8 proc. pożyczka dolarowa z roku 1925 (t. zw. pożyczka dillonowska); jest ona umarzana w drodze losowania, odbywającego się dwa razy do roku — dn. 1. 1. i 1. 7., amortyzacja kończy się dnia 1. 1. 1950 r., stan jej na dzień 1. 4. 1936 roku wynosił dol. 19.600.000;

4) 7 proc. pożyczka stabilizacyjna z 1927 r.; jest ona umarzana w drodze skupu — dn. 15. 4. i 15. 10. każdego roku, amortyzacja kończy się dn. 15. 10. 1947 r., stan pożyczki wynosił na dzień 1. 4. 1936 r. dol. 40.920.000 (według parytetu 8.89) oraz funt. szterl. 1.320.000 (t. zw. transza funtowa);

5) 6 i pół proc. pożyczka dolarowa z 1930 r. (t. zw. pożyczka zapałczana) — pożyczka ta amortyzowana jest w drodze skupu dn. 1. 4. i 1. 10. każdego roku, amortyzacja kończy się dn. 1.10. 1965 r., stan pożyczki na dzień 1. 4. 1936 r. wynosił dol. 30.943.175.

To jest pięć dużych emisyjnych polskich państwowych pożyczek zagranicznych. Wartość nominalna ich w złotych wynosiła dnia 1 kwietnia rb. 875.639.981 zł.

Ponadto poza długami wojennemi z tytułu rachunków likwidacyjnych po b. monarchji austro - węgierskiej ciąży na Polsce t. zw. „dług polikwidacyjny", wynoszący na dzień 1. 4. 1936 r. 66.617.779 florenów oraz 21.140.347 koron złotych. W przeliczeniu na złote suma długu wynosi 324.635.914.

Ostatnią pozycję zagranicznego długu publicznego Polski stanowią obligacje skarbu państwa, wydane z tytułu pomocy instytucjom kredytowym.

Obligacyj takich Polska wypuściła (wg. stanu z dnia 1. 4. 1936 roku) na 40.000.000 fr. fr., dol. 400.000 i funt. szterl. 50.000. W przerachowaniu na złote wartość tej pozycji wynosiła 17.442.000.

Tak więc całość zadłużenia państwa z tytułu zagranicznego długu publicznego wynosiła zł. 3.308.946.515.

Wreszcie skarb państwa obciążają także gwarancje, których wysokość obliczona została na 460.000.000 zł.

Jest też szereg zobowiązań w trakcie powstawania (np. za dokonywane obecnie roboty) lub takich, które jeszcze nie przeszły przez centralę skarbową (dokonywane przez przedsiębiorstwa państwowe zagranicą); takie zobowiązania szacuje „Polska Gospodarcza" na 132.000.000.

Łącznie tedy przybliżona wysokość zadłużenia naszego zagranicą wynosiłaby 3.900.000.000 zł.

„Polska Gospodarcza" oblicza kwotę przeznaczoną w odpowiednim dziale budżetu państwowego na obsługę tych długów, a także pozycje znajdujące się po za budżetem, mian. na obsługę długów przedsiębiorstw i monopoli państwowych, niektórych działów administracji rządowej, samc dzielnie inwestujących, na kredycie zagranicznym, oraz samorządu.

Cała ta obsługa obliczona została na *220 milj. zł. rocznie.*

Nie cała ta suma jest jednak przekazywana zagranicę, a to ze względu na repatrjowanie znacznej części obligacyj, lokowanych zagranicą.

W roku bieżącym, ponieważ zawieszenie transferu nastąpiło w środku roku, że część spłat już transferowano nawet na przyszłość (jeśli takie były postanowienia odpowiednich kontraktów) zablokowaniu ulegnie około jednej trzeciej kosztu normalnej rocznej obsługi, to znaczy 70 — 80 miljonów.

W roku przyszłym ta kwota, oczywiście, jeśliby nie wyrównano odpowiednio sald płatniczych z wierzycielami, znacznieby się powiększyła.

Za kulisami...

Spór w rodzinie zażegnany

W okresie rządowej konferencji w sprawie kultury wsi, koła radykalne zgrupowane w C.T.O. i K.R. czyniły alarm, że projekt rządowy stworzenia państwowego instytutu kultury wsi wchodzi w drogę tej organizacji.

Wiadomości podane przez P.A.A. wyjaśniają, dlaczego w rodzinie trwał spór. Mianowicie:

„Trudności w zrealizowaniu intencji konferencji polegają na tem, że znaczny odłam zorganizowanego rolnictwa, szczególnie sfery, reprezentowane przez Centralne Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych, uważają powstanie Instytutu za zbędne. W ostatnich dniach jednak pojawiły się pogłoski, że Instytut przecież powstanie i to zaraz po okresie wakacyjnym. Wobec wysuniętych przez dobrowolne organizacje rolnicze wątpliwości w kierunku aparatu administracyjnego Instytutu — skład ilościowy personelu tegoż ma być ograniczony do minimum, jak również niewysoki ma być jego budżet wewnętrzny. Na czele Instytutu stałby prezes, która to godność ma być honorowa.

Przed kilku tygodniami mówiło się, że stanowisko to objąłby prezes C.T. O. i K.R.; senator Władysław Malski; obecnie jednak szerzą się sugestje, że na czele Instytutu stanie, jako prezes, sam minister Poniatowski, który doangażuje sobie płatnego dyrektora. Ma to być ktoś również z kół C.T.O. i K.R., a to dlatego, że, jak wspomnieliśmy, właśnie te koła wysuwają w kierunku utworzenia Instytutu najwięcej objekcyj. **Celem ich zatamowania nie jest nawet wykluczone, że funkcję dyrektora Instytutu powierzonoby obecnemu dyrektorowi C.T. O. i K.R., dr. Antoniemu Wojtysiakowi".**

Wieś może być spokojna o swą kulturę — C.T.O. i K.R. czuwa nad aparatem administracyjnym przyszłego instytutu.

Z wybrzeża morskiego

WZROST HANDLU GDAŃSKIEGO

W pierwszem półroczu b. r. import towarowy przez port gdański wyniósł 362.560 t. wobec 295.030 t. w tymże okresie czasu roku ub. W okresie sprawozdawczym wywóz towarowy przez port gdański wyniósł 2.006.601 t. wobec 2.068.404 t. Ogólny obrót towarowy portu gdańskiego w pierwszem półroczu b.r. wyniósł 2.369 tys. to wobec 2363 tys t. w r. ub.

Obroty towarowe portu gdańskiego w miesiącu czerwcu przedstawiały się następująco (w tonnach — w nawiasach dane za odpowiedni okres r. ub.): przywóz 78.199,8 (68.073,7), wywóz 257.925,1 (304.309,5).

SPRAWY RYBNE

W Izbie przem.-handlowej w Gdyni odbywają się obrady delegacyj polskiej i gdańskiej w celu uregulowania wzajemnych dostaw ryb i przetworów. Delegacji polskiej przewodniczy dyr. Dykier, delegacji zaś gdańskiej radca stanu Brisewitz.

Równocześnie toczą się rokowania między związkami branżowemi rybnemi polskim i gdańskim w sprawie techn.ki zawierania tranzakcyj rybnych.

W LUBLINIE

prenumeratę Warszawskiego Dziennika Narodowego zamawiać można osobiście lub telefonicznie w „Księgarni Polskiej"-Kapucyńska 1
telef. 15-78
Doręczanie do domu codziennie w godz. 6 — 8 rano bez dopłaty.

Z rynku bekonów, szynek i smalcu

LONDYN (PAT). W porównaniu do notowań w tygodniu poprzednim, ceny bekonów na giełdzie londyńskiej w dn. 18 b. m. uległy zwyżce. W dniu 18 b. m. na giełdzie londyńskiej notowano bekon następująco (w szylingach za 1 cwt): angielski 86 — 92, irlandzki 84—96, kanadyjski 80 — 85, duński 90—95, holenderski 86 — 90, estoński 83—85, łotewski 83 — 85, litewski 80 — 85, polski 80 — 85, szwedzki 88 — 90. Rynek zamknięto w nastroju mocnym.

Natomiast tendencja na szynki peklowane uległa osłabieniu. Przeciętne ceny ukształtowały się niżej, niż w ub. tygodniu. Towar polski osiągał 96 — 98 szyl. Wzmocnienie rynku bekonowego powinno wpłynąć również i na rynek szynek.

Smalec polski notowano 52 do 53 szyl. za 1 cwt. Sytuacja sprzedażna niezbyt korzystna.

Ruda manganowa w pow. kossowskim

Przed kilku laty ekspedycja prof. Tokarskiego odkryła złoża rudy manganowej w okolicach Kut na połoninie Prełużna. Według przeprowadzonej analizy ruda ta zawierać ma mangan w ilości około 36 proc. Mangan ma znajdować się w tej okolicy w ilości nadającej się do przemysłowej eksploatacji.

Obecnie Państwowy Instytut Geologiczny rozpoczął na tym terenie poszukiwawcze roboty górnicze. Prace prowadzone są w gminie Hryniawa pow. kossowski na połoninie położonej wysoko w górach. Pracuje tam około 70 osób. Ukończono budowę prymitywnej drogi z Burkutu na połoninę Prełużne do przewozu narzędzi i maszyn oraz domu dla inżynierów i baraku obliczonego na pomieszczenie 100 robotników. Przewidziany plan robót przewiduje wykonanie 1000 sześć. metrów rowów i wkopów dla prześledzenia wychodni pokładów oraz wykonanie około 120 m. długiej sztolni wgłąb badanego złoża. Pozatem planuje się założenie 8 otworów świdrowych o głębokości 600 m. celem zbadania złoża w dalszych i głębszych punktach.

Mangan odgrywa dużą rolę w hutnictwie żelaznem i przemyśle metalowym. Całkowite zapotrzebowanie manganu pokrywa Polska do tej pory importem z zagranicy.

Zbiory w Ameryce

Według sprawozdania Międzynarodowego Instytutu Rolnictwa w Rzymie, obszar uprawy pszenicy ozimej w St. Zjednoczonych wynosi ok. 15 milj. hektarów, t. j. więcej o 13,6 proc. w porównaniu z rokiem poprzednim. Przypuszczalny zbiór pszenicy ozimej wyniesie ok 13,9 milj. ton wobec 12,6 milj. ton w roku poprzednim. Obszar uprawy pszenicy jarej w St. Zjedn. zmniejszył się w porównaniu z rokiem poprzednim o 25 proc. Wskutek panującej suszy zbiór pszenicy jarej oceniany jest przez Instytut na 3,4 milj. wobec 4,3 milj. ton w roku ubiegłym. Całkowity zbiór pszenicy może wynieść ok. 17,3 milj. ton, t. j. ok. 2,4 więcej niż w roku poprzednim.

W kołach zbożowych spodziewają się, że wyniki zbiorów w St Zjedn. zaledwie wystarczą na pokrycie wewnętrznego zapotrzebowania. Straty wyrządzone przez niebywałą suszę w St. Zjedn. są oceniane przez koła prywatne na około 535 milj. dolarów, z czego 150 milj. dolarów przypada na pszenicę jarą, 250 milj. dol. na kukurydzę, 125 milj. dol. na owies i 50 milj. dol. na żyto.

Z południowej półkuli wymienione zostało urzędowe oszacowanie zbioru kukurydzy, ocenianego w wysokości 9,6 milj ton, t. j. mniej więcej na ostatnio notowanym poziomie. Podkreślają, że okres deszczów pozostał bez wpływu na ilość zbioru, jednakże jakościowa wartość ziarna jest mniej zadawalająca.

Żydowskim folwarkom pierwszeństwo

Zazwyczaj uważa się synów Izraela za specjalistów od handlu, przemysłu i finansów. Tymczasem zainteresowania ich są znacznie rozleglejsze. Żydzi oddawna interesują się również ziemią i chętnie ją nabywają.

Polska, mająca „zaszczyt" żywić największe zbiorowisko Żydów, została wybrana również jako druga ojczyzna ze względu na aspiracje „ziemiańskie" Żydów.

Rząd rosyjski robił Żydom wstręty w nabywaniu ziemi, to też tutaj ich nabytki na wsi nie były tak rażące, jakkolwiek wiele folwarków polskiej szlachty zostało nabytych przez wnuków ich pachciarzy.

Dobrotliwe rządy polskie zniosły ograniczenia rosyjskie i ułatwiły Żydom nabywanie dawnych gruntów ukazowych.

Zato w b. monarchji austro - węgierskiej Żydów faworytowano, to też w Galicji własność żydowska zrobiła sobie na wsi bardzo poważną twierdzę, nabywając pokaźne przestrzenie. W wielu miejscowościach Żyd obszarnik wywiera z tego tytułu potężny wpływ na miejscowe życie nie tylko gospodarcze, ale wogóle kulturalne.

Polska statystyka utrudnia badanie zagadnienia narodowościowego, ukrywając starannie wszystko to, coby znaczenie żydowszczyzny mogło ujawnić i zaalarmować opinję publiczną. Tak samo trudno znaleźć materjały o stanie żydowskich posiadłości ziemskich z nowszych czasów. Posługiwać się więc trzeba dawnemi materjałami, które zapewne dla Żydów są mniej korzystne niż obecne: zapewne Żydzi mają obecnie więcej ziemi niż przed wojną.

Według prof. Buiaka, **Żydzi mieli w Małopolsce w 1902 roku aż 301.000 ha ziemi,** co stanowiło 10,3 proc. obszaru dworskiego.

Ta własność żydowska składała się z następujących rodzajów:

17,9 proc. latyfundjów,
16,5 proc. — wielkiej własności,
37,0 proc. — średniej własności,
28,7 proc. — małej własności.

Prof. Bujak stwierdza, że Żydzi zajmują coraz bardziej opuszczoną przez szlachtę jako najtrudniejszą, pozycję małej własności tabularnej. Liczba właścicieli Żydów bardzo znacznie wzrosła, nabyli oni bowiem szereg mniejszych majątków i posiadają 7,4 proc. wszystkich lasów oraz 3 proc. ról. Poważne stanowisko Żydzi zajmują w powiatach doliniańskim, liskim, stryjskim, borszczowskim, tarnobrzeskim i na południowym wschodzie. Liczba Żydów w ciągu kilkunastu lat wzrosła o 36 proc., dochodząc do 532. Niektórzy z nich mają po kilkanaście tys. ha.

Na szczęście dla nas, Żydzi obecnie bardzo interesują się parcelacją wielkiej własności, sympatyzują z „reformą rolną", popierają myśl jej zaostrzenia i przyśpieszenia. Niewątpliwie więc oni pierwsi zaofiarują swe folwarki na parcelację między chłopów polskich, nie czekając, aż się znajdą na liście wywłaszczonych.

Czekamy na ten gest. Żydzi lubią gesty, więc okoliczności tej nie pominą.

Z. J.

PRZY HEMOROIDACH
(KRWAWIENIE, SWĘDZENIE, PIECZENIE, BÓLE, GUZY)
CZOPKI i MAŚĆ
„VARICOL"
GĄSECKIEGO
DO NABYCIA W KAŻDEJ APTECE

Giełdy pieniężne

Notowania z dnia 21 lipca 1936 r.

DEWIZY

Holandja 360.00 (sprzedaż 360.72, kupno 359.28); Berlin (sprzedaż 213.98, kupno 212.92); Bruksela 89.30 (sprzedaż 89.48, kupno 89.12); Gdańsk (sprzedaż 100.20, kupno 99.80); Kopenhaga (sprzedaż 118.89, kupno 118.31); Helsingfors (sprzedaż 11.75, kupno 11.69); Londyn 26.58 (sprzedaż 26.65, kupno 26.51); Madryt (sprzedaż 72.70, kupno 72.40); Nowy Jork 5.28 i 1/8 (sprzedaż 5.29 i 3/8, kupno 5.26 i 7/8); N. Jork (kabel) 5.28 i 1/4 (sprzedaż 5.29 i pół, kupno 5.27); Oslo 133.45 (sprzedaż 133.78, kupno 133.12); Paryż 35.01 (sprzedaż 35.08, kupno 34.94); Praga 21.95 (sprzedaż 21.99, kupno 21.91); Stockholm 136.95 (sprzedaż 137.28, kupno 136.62); Zurych 173.00 (sprzedaż 173.34, kupno 172.66); Wiedeń (sprzedaż 99,20, kupno 98,80); Montreal (sprzedaż 5.28 i 3/4, kupno 5.26 i 1/2); Medjolan (sprzedaż 42.00, kupno 41.70); Marka niem. srebrna (sprzedaż 152.00, kupno 147.00).

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. poż. stabil. 45.00 (odcinki po 100 dol.) 48.00 (w proc.); 3 proc. poż. prem. inwest. I em. 63.00; II em. 62.00; 3 proc. poż. prem. inwest. serjowa I em. 75.00; II em. 74.00; 4 proc. państw. poż. prem. dolar. 47.50; 5 proc. poż. konwers. 46.00; 6 proc. poż. dolar. 57.50 (w proc.); 8 proc. Listy Z. Komun. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.) 8 proc. oblig. Komun. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Komun. Banku gosp. kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Komun. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku roln. 83.25; 5 i pół proc. L. Z. Komun. Banku gosp. kraj. 81.00; 5 i pół proc. oblig. Komun. Banku gosp. kraj. 81.00; 8 proc. oblig. budowl. Banku gosp. kraj. 93.00; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie serja V — 44.75 — 45.25; 4 i pół proc. L. Z. Pozn. ziemstwa kred. serja L 40.00; 5 proc. L. Z. m. Warszawy 54.00; 5 proc. L. Z. m. Warszawy (1933 r.) 53.00 — 53.50; 5 proc. L. Z. m. Częstochowy (1933 r.) 44.00.

AKCJE

Bank Polski 98.00; Lilpop 12.25; Starachowice 32.00 — 32.25.

Tendencja dla dewiz słabsza, dla pożyczek państwowych, listów zastawnych i akcyj mocniejsza. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 57.50 — 57.00 — 59.50; 7 proc. poż. śląska 49.75 — 52.00; 3 proc. renta ziemska (5.000 zł.) 40.75; (1.000 zł.) 41.00; 4 proc. poż. konsolidacyjna 43.25 — 44.00.

Giełda zbożowa

Notowania z dnia 21 lipca 1936 r.

Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych za gotówkę. Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych.

Pszenica jednolita 753 gl. 19,50—20,00; Pszenica zbierana 742 gl. 19,00 — 19,50; Żyto I standart 700 gl. 13,50 — 13,75; Żyto I-A stan. 710 gl. — — — — — —; Żyto II standart 687 gl. bez obrot. — — — —; Owies I standart 497 gl. 15,00 — 15,50; Owies I-A st. 516 gl. 15,50—15,75; Owies II st. 460 gl. 14,50 — 15,00; Jęczmień browarny 689 gl. bez obrot. 15,75—16.00; Jęczmień 678-673 gl. 15,50—15,75; Jęczmień 649 gl. 15,25 — 15,50; Jęczmień 620,5 gl. 15,00 — 15,25; Groch polny 17,00 — 18,00; Groch Victoria 26,00—28,00; Wyka 19,00 — 20.00; Peluszka 19,00 — 20.00; Seradela podw. czyszczona bez obrot. — — — — —; Łubin niebieski 10,50 — 11,00; Łubin żółty 14,00—14.50; Koniczyna biała surowa 60,00 — 70,00; Koniczyna biała bez kan. o czyst 97 proc. 80,00 — 100,00; Ziemniaki jadalne bez obrotów — — — — —; Mąka pszenna gat. I-wyciągowa 0-20 proc. 34,50 — 36,50; Mąka pszenna gat. I-A 0 — 45 proc. 32,50 — 34,50; Mąka psz. g. I-B 0—55 proc. 31,50—32,50; Mąka psz. g. I-C 0—60 proc. 30,50—31,50; Mąka psz. I-D 0—65 proc. 29,50—30,50; Mąka psz. II-A 20—55 proc. 28.50—29.50; Mąka psz. II-B 20 — 65 proc. 26.50 — 28,50; Mąka psz. II-C 45—55 proc. — —; Mąka psz. II-D 45—65 proc. 23,50 — 24,50; Mąka psz. II-E 55—60 proc. — —; Mąka psz. II—F 55—65 proc. 22,50 — 23,50; Mąka psz. II-G 60—65 proc. 21,50 — 22,50; Mąka psz. III-A 65—70 proc. — — —; Mąka psz. III-B 70—75 proc. — — —; Mąka psz. pastewna 14,50 — 15,50; Mąka psz. razowa 0—95 proc. — — —; Mąka żytnia „wyciągowa" 0—30 proc. 23.00—24.00; Mąka żyt. gat. I 0—50 proc. 23.00 — 24.00 Mąka żyt. gat. I 0 — 65 proc 22,00 — 23.00; Mąka żyt. gat. II. 50—65 proc. 18.00 — 18.50; Mąka żytn. razowa 0 — 95 proc. 18.00 — 18,50; żytnia poślednia ponad 65 proc. 13,50 — 14.00; Otręby pszenne grube przem. stand. 10,50 — 11,00; Otręby pszenne średn. przem. stand. 9,50 — 10,00; Otręby pszenne miałkie przem. stand. 9,50 — 10,00; Otręby żytnie 8,50 — 9,00; Makuchy lniane 15,50 — 16.00; Makuchy rzepakowe 13,25 — 13,75; Śrut sojowy 45 proc. bez obrot. 22,50 — 23,00.

Ogólny obrót 1420 tonn, w tem żyta 355 tonn. Usposobienie spokojne.

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Pogoda o zachmurzeniu zmiennem, małejącem, jednak miejscami przelotne deszcze.
Temperatura bez większych zmian.
Słabe wiatry miejscowe.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Statut miasta Wilna.** Jak już donosiliśmy, Zarząd m. Wilna postanowił opracować statut miasta. W związku z tem, wybrano specjalną komisję, która się tem zajęła. (h)

SPRAWY KOLEJOWE.

— **Wyjazd na inspekcję.** W dniu dzisiejszym, t.j. 23 lipca, Wicedyrektor Kolei Państwowych w Wilnie, inż. Stefan Mazurowski, wyjeżdża na jednodniową inspekcję stacyj i linij kolejowych.

— **Zamknięcie obozu Rodziny Kolejowej w Zalesiu.** 21 lipca w Zalesiu, koło Mołodeczna, odbyła się uroczystość zamknięcia obozu Wychowania Fizycznego Rodziny Kolejowej. W obozie tym, w ciągu 4-ch tygodni przebywało 150-ciu chłopców, dzieci kolejarzy, z całej Polski, pozostając pod wytrawną opieką fachowych instruktorów. Następny obóz zostanie zorganizowany dla 150-ciu dziewcząt.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Strzały do złodzieja patefonu.** W dniu wczorajszym Ołoszyński Czesław (ul. Chełmska 13) posłyszał w swojem mieszkaniu szmery, a gdy udał się do sąsiedniego pokoju, zauważył osobnika, który skradł patefon i lisią skórę i uciekł przez okno. Ołoszyński udał się za nim w pościg i, po oddaniu 2 strzałów, z posiadanego legalnie pistoletu, zatrzymał go. W komisarjacie stwierdzono, że zatrzymanym jest Konowicz Leon (ul. Nadleśna Nr. 81). Skradziony patefon i lisią skórę znaleziono.

— **Ukradzenie zegarka z mieszkania.** W dniu 21 bm. Iwanowska Wiktorja (zauł. Świronek 13) zameldowała, że z niezamkniętego mieszkania skradziono jej zegarek złoty, wartości 52 zł. W toku dochodzenia ustalono, że kradzieży dokonał Borowski Bolesław (lat 15), który zegarek sprzedał Pikciókowi. Zegarek zwrócono poszkodowanej.

— **„Tata Olek" skradł wóz.** Pod zarzutem ukradzenia wozu Ch. Mickowi (Zbożowa 3) i sprzedania go za 40 zł., zatrzymano złodzieja Matwiejewa, zwanego popularnie „Tatą Olkiem". Wóz odebrano od pasera. Matwiejewa osadzono w areszcie. (h)

WYPADKI.

— **Zemdlała z wycieńczenia i głodu.** Na ul. Tyzenhauzowskiej zemdlała z wycieńczenia i głodu mieszkanka m. Oran Józefa Moll, która do Wilna przybyła piechotą i wybierała się w dalszą podróż do Święcian, a to celem odwiedzenia krewnych. Moll skierowana została do szpitala. (h)

Nasza ankieta teatralna
Kto zabił?

Wilno emocjonuje się sztuką Ayn Rand'a pt. „Kto zabił?" wystawianą w Teatrze Letnim. Forma sztuki, a więc posiedzenie sądu, nie jest rzeczą nową. Na scenach polskich grano kiedyś „Zbrodnię Mary Dugan" jeszcze bardziej pomysłową niż widowisko obecne.

Ponieważ jednak „Kto zabił" wzbudza duże zainteresowanie wśród bywalców teatralnych redakcja nasza wzywa swych czytelników do wzięcia udziału w ankiecie, mającej na celu wyświetlenie pewnych niejasności sztuki.

Biorący udział w ankiecie winni wyciąć z numeru „Dziennika Wileńskiego" kupon i po udzieleniu odpowiedzi na pytania w nim zadane przesłać kupon i odpowiedzi do naszej Redakcji, Mostowa 1.

Najciekawsze i najlepiej umotywowane odpowiedzi będziemy drukować.

Po zakończeniu ankiety (terminu narazie nie ustalamy) ogłosimy ilość odpowiedzi rozstrzygających zasadnicze pytanie „kto zabił?"

KUPON
ANKIETY TEATRALNEJ „DZ. W."

1) Jakie są zasadnicze sprzeczności sztuki Ayn Rand'a?

2. Czy Nancy Folkner kochała swego męża i dlaczego wyszła za niego?

3. Dlaczego Folkner sam nie napisał listu donoszącego o zamiarze samobójstwa, a list ten został sfałszowany przez Karen Andre?

4. Która mowa była bardziej przekonywająca: prokuratora (Śródka) czy obrońcy (Siezieniewski)?

5. Kto zabił Folknera?

— — — — — — — — —

(Podpis t. zn. nazwisko lub hasło uczestnika ankiety).

Historja nie hiszpańska

Gdy tęgi, zażywny mój sąsiad, z autobusu, w którym przemierzałem drogę od Dworca na Kalwaryjską, zobaczył wśród masy notatek dziennikarskich w gazecie wiedomość o 4.500 zgonów z powodu upałów w Ameryce, ciężko westchnął i powiedział:

— „Nie będę czytał gazet. Te wiecznie tragiczne tytuły i przygnębiające wiadomości pozbawiają mię humoru. To jest gorsze od upału".

To wspomnienie działa na mnie, autora tych kilkudziesięciu wierszy jak zimna woda. Wszystko dlatego że chciałem dać czytelnikowi wzruszającą opowieść o kryzysie i biurokracji. Ponieważ jednak tematy te gnębią nas wszystkich od lat obawiam się, że nikogo już nie interesują. A szkoda, bo opowiadanie jest interesujące i bardzo aktualne. Tem bardziej aktualne, że sprawa rozegrała się w Hiszpanji, kraju wiecznych rewolucyj, walk byków i płomiennej południowej miłości.

Myślicie, że będę wam mówił o Calvo Sotelo i o rewolucji faszystowskiej. Nie! Chodzi o zwykłą herbaciarnię, położoną na biednych wyżynach prowincji Estremadura w jednem z większych miast.

Przedtem jednak, nim cała historja będzie wyraźna i znana, musimy zapoznać się z prawodawstwem hiszpańskiem i z warunkami gospodarczemi.

A więc trzeba wiedzieć, że herbaciarnia nie jest jadłodajnią i odwrotnie. Nie jest to ważne dla przeciętnego człowieka, ale ważne dla właściciela, bo prawo hiszpańskie nakazuje aby jadłodajnie mieściły się w specjalnie pobudowanych i urządzonych lokalach, o herbaciarniach zaś nic nie mówi.

Otóż bohater nasz „szary człowiek" słysząc naprawo i lewo głosy wskazujące, że wyjście z kryzysu leży na drodze opanowywania handlu, założył sobie herbaciarnię, zbudował na ten cel drewniany budynek na placu, wydzierżawionym od władz miejskich i jakoś żył. Z niechęcią wspominał o czasach gdy był bezrobotnym i puszył się swym towarem, wartości 5 pesetów, zgromadzonym na lichych drewnianych półeczkach dziurawego budynku.

Ale „szczęście jest fikcją" jak powiedział pewien filozof. No i skończyło się. Miejscowe „Communeros" (Magistrat) postanowiło z nim skończyć. Po roku spokoju nakazano budynek jako nieestetyczny znieść.

Nasz bohater wniósł odwołanie do wyższej instancji administracyjnej, prosząc o nieodbieranie mu kawałka chleba. Z argumentem estetyki rozprawił się wskazując, że budyneczek jego jest taki sam jak kilkadziesiąt otaczających go i nikt tamtych nie znosi.

Nim jednak nadeszła odpowiedź, zjawił się rewident „Communeros" i spisał protokuł za handel w budynku „skazanym na zniesienie i dodał mandat karny na 30 pesetów (towaru w herbaciarni było za 5 pesetów). Sklepikarz osobiście poszedł do biura „Communeros" i prosił o darowanie mu kary. Radcy gminy przejęli się tem i... podnieśli mu grzywnę na 100 pes. Następnie przysłano mu papier z poleceniem zniesienia budynku, gdyż nie nadaje się on na jadłodajnię. (A była to herbaciarnia).

Przetrzymał wszystko. Dostał zezwolenie od wyższych władz na pozostawienie budyneczku na miejscu. Odetchnął i żył dalej.

Ale djabeł nie śpi. Po krótkiej naradzie z księciem piekieł, odpowiedni radca „Communeros", przystąpił do dalszej akcji.

Pewnego pięknego dnia „szaremu człowiekowi" nakazano pomalować herbaciarnię na „wskazany" kolor, pod groźbą zniesienia budynku. Pomalował. W miesiąc potem zjawiła się „gwardia ciwile" i zapieczętowała sklepik, okazując właścicielowi papier z „Communeros", nakazujący zniesienie budynku, jako nienadającego się na jadłodajnię (której tam nigdy nie było).

Po przeczytaniu tej smutnej i zawiłej historji czytelnik westchnie i powie: „To jakaś dziwnie znajoma historja. Czy to aby naprawdę w Hiszpanji było"?

I w innych krajach biurokracja takie harce wyprawia, że w nawale pięknych ustaw i okólników szary człowiek ginie. Chciałby pacować a nie może, bo mu jakiś chochlik przeszkodzi.

Może to było i nie w Hiszpanji. Ale, czy nie wszystko jedno.

R.

Sól staniała tylko na papierze

Jak wiadomo z dniem 1 lipca b. r. na mocy rozporządzenia Ministerstwa Skarbu cena szarej soli jadalnej została obniżona.

Mimo jednak, że od czasu tego rozporządzenia upłynęło zgórą trzy tygodnie nie wszystkie prywatne firmy handlowe i spółdzielnie zastosowały się do zniżki i w dalszym ciągu sprzedają szarą sól jadalną po 22 gr. za 1 kg. zamiast 20 gr.

Na prowincji cena soli prawie nie uległa zmianie. W myśl rozporządzenia Min. Skarbu firmy detaliczne zakupują sól w hurtowniach komisowych ze specjalnym rabatem, płacąc 18 zł. za 100 kg., winne zaś sprzedawać po 20 gr. za 1 kg. Pomimo tego rabatu wiele firm sprzedaje sól po starej cenie.

Ponieważ niestosowanie się do powyższego rozporządzenia jest wykroczeniem, sprawą tą zainteresowały się władze administracji ogólnej. (e)

Otwarcie II Międzynarodowych Targów Futrzarskich w Wilnie

W dniu 22 b.m. odbyło się w Wilnie uroczyste otwarcie II Międzynarodowych Targów i aukcyj futrzarskich. Otwarcia Targów w imieniu Rządu dokonał p. wiceminister Przemysłu i Handlu Doleżal.

O godz. 11 w sali Izby Przemysłowo-Handlowej przy udziale licznych przedstawicieli miejscowych władz państwowych z p. wicewojewodą Jankowskim, miejskich, samorządu gospodarczego oraz gości odbyło się zebranie, które zagaił okolicznościowem przemówieniem prezes Izby Przem. - Handl. p. Ruciński. Następnie zabrał głos prezes Komitetu Wykonawczego Targów Futrzarskich inż. Kawenoki, który, charakteryzując stan gospodarczy Wileńszczyzny, podkreślił wysiłki na różnych odcinkach życia gospodarczego, które, poza eksportem drzewnym, akcją standaryzacyjną lniarstwa, objęły odcinek futrzarski. Przemysł nasz w dziedzinie futrzarstwa, mimo piętrzących się trudności, stanął ostatnio na stosunkowo wysokim poziomie. Mówiąc o znaczeniu akcji w kierunku wzmożenia polskiego eksportu futrzarskiego, inż. Kawenoki wskazywał, że jednym z głównych środków w tej dziedzinie są właśnie Targi wileńskie,

Wiceminister Doleżal, w przemówieniu do zebranych, wyraził zadowolenie, że walka wileńskich sfer gospodarczych z trudnościami rozwija się stale, że dzielnica ta przyczynia się stale do ożywienia obrotów z zagranicą.

Pozatem przemawiali wiceprezydent m. Wilna Nagurski oraz przedstawiciele samorządu gospodarczego. Przedstawiciel branży futrzarskiej p. Trzebiński podkreślał duże znaczenie Targów wileńskich dla rozwoju przemysłu futrzarskiego Polski.

Z Izby Przemysłowo - Handlowej zebrani udali się do ogrodu po-Bernardyńskiego, gdzie przecięciem wstęgi nastąpiło właściwe otwarcie i zwiedzanie Międzynarodowych Targów Futrzarskich.

Tegoroczne Targi wileńskie są obficie obesłane przez firmy krajowe i zagraniczne.

Dobrowolnie chciał dostać się do więzienia

Do policji zgłosił się niejaki Jan Wojciechowski, mieszkaniec wsi Załata, gm. rzeszańskiej i oświadczył, że przed rokiem, skutkiem bójki, poranił ciężko kolegę, wobec czego sąd skazał go na 6 miesięcy więzienia. Kary Wojciechowski nie odbył, gdyż w międzyczasie ukrywał się. Obecnie zbrzydło mu ustawiczne ukrywanie się przed władzami i postanowił odbyć karę.

Wojciechowskiego zatrzymano. Wczoraj, na skutek przeprowadzonego dochodzenia, okazało się, że Wojciechowski zmyślił cały wypadek, a to wobec zamiaru dostania się do więzienia.

Wojciechowski jest zubożałym rolnikiem i znajduje się w skrajnej nędzy. (h)

Tajemnicze kości ludzkie wśród butelek od wódki

WILNO-TROKI. W dniu 20 b. m. gajowy Jagiełło Aleksander, w lesie w odległości 100 kroków od traktu Wilno — Lida (na 26 klm.) znalazł kości człowieka. Kości te są porozrzucane i niektóre pogryzione. Około kości znaleziono dwie flaszki od wódki i buciki sznurowane, oraz szczątki ubrania. Dokumentów żadnych nie znaleziono. Dochodzenie w toku.

Rozmyślne podpalenie lasu państw.

WILNO-TRIOKI. W dniu 21 b. m. Szmugielski Leon, gajowy lasów państw. w czasie służby natknął się na 3-ch osobników, podpalających rozmyślnie las. Na widok gajowego, sprawcy rzucili się do ucieczki, lecz jednego z nich gajowy zatrzymał i doprowadził do posterunku w Olkienikach. Zatrzymanym okazał się Piciukonis Jan, lat 12 wieś Wierbusze, gm. olkienickiej, który zeznał, że las podpalał wspólnie z Bierelonisem Józefem, lat 16 i Gożą Stanisławem, lat 10 z tejże wsi. Pożar zlokalizowano. Strat niema.

Wędzarnie ryb

W związku ze wzmożonym połowom ryb w jeziorach Wileńszczyzny i widokami eksportu, postanowiono w Wileńszczyźnie wybudować kilka wędzarni ryb.

Pierwszą nowoczesną wędzarnię ryb rozpoczęto budować w pobliżu osady Borki nad jeziorem Narocz. Będzie to wielka wędzarnia, posiadająca 6 pieców i nowoczesne techniczne urządzenia. Wędzarnia naroczańska wykończona zostanie na jesieni r.b. Roboty finansuje Wileńska Dyrekcja Lasów Państwowych. (h)

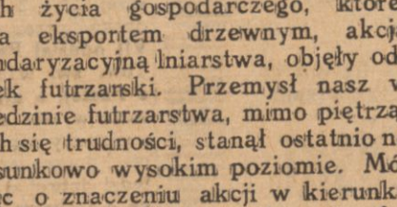

Podpalenie domu

WILNO-TROKI. W nocy z 20 na 21 b. m. w zaśc. Mejszynka, gm. trockiej spalił się dom mieszkalny i chlew pod jednym dachem Prukszyna Charytona. Straty wynoszą około 1500 zł. Poszkodowany podejrzewa o podpalenie Popletajło Stefana, z którym żyje w złych stosunkach.

Zawieszenie
W CZYNNOŚCIACH WÓJTA.

Z polecenia władz, zawieszony został w czynnościach służbowych wójt z Zawieszan, gm. zabłockiej, pow. lidzkiego — Bolesław Burnos. Powodów zawieszenia Burnosa nie otrzymaliśmy. (h)

Sport.

WIADOMOŚCI OLIMPIJSKIE.

Przed wyjazdem polskiej ekspedycji na Olimpjadę berlińską.

W Polskim Komitecie Olimpijskim w Warszawie odbyła się we wtorek konferencja prasowa, na której prezes PKIO płk. Glabisz zapoznał zebranych z urządzeniami wsi olimpijskiej, podając szczegóły rozlokowania naszych zawodników podczas igrzysk. Wieś olimpijska posiada idealne warunki, zarówno mieszkaniowe, jak i treningowe. Wobec tego, że ekspedycji naszej przydzielono tylko 110 miejsc, część zawodników będzie ulokowana poza wsią, ale również w warunkach jaknajlepszych.

Polska drużyna olimpijska wyjeżdża do Berlina specjalnym pociągiem dnia 29 lipca. Powrót ma nastąpić częściowo po zakończeniu każdej konkurencji, w której bierzemy udział. Do końca igrzysk pozostaną w Berlinie jedynie zdobywcy medalów olimpijskich.

Omawiając szanse Polski na Olimpjadzie, płk. Glabisz zwrócił uwagę, aby społeczeństwo polskie nie oczekiwało od naszych olimpijczyków czegoś więcej, niż mogą z siebie dać.

Zwycięstwo olimpijskie nie osiąga się tak łatwo, jak to się wydawać może niejednemu i w walce, w której biorą udział przedstawiciele 50-ciu narodów świata, nawet każde trzecie miejsce należy uważać za wielki sukces.

W końcu płk. Glabisz poinformował zebranych, że dotychczasowe koszta, poniesione przez Polski Komitet Olimpijski, sięgają olbrzymiej sumy 175.000 zł., wliczając już wydatki na igrzyska zimowe.

Sztafeta z Olimpji znajduje się już w Atenach.

ATENY. Wielka sztafeta olimpijska z Olimpji do Berlina doszła już do Aten, gdzie odbyły się na stadjonie olimpijskim specjalne uroczystości, w obecności króla Jerzego, przedstawicieli rządu, korpusu dyplomatycznego i tłumów publiczności. Po uroczystościach, sztafeta, niosąca święty ogień z Olimpji do Berlina, wyruszyła w dalszą drogę.

ZNICZ OLIMPIJSKI NA MASZCIE

W „Porcie Olimpijskim" w Kilonji przycumowano w tych dniach oryginalną kopję historycznego statku nanzeatyckiego, na którego maszcie płonąć będzie podczas olimpijskich igrzysk żeglarskich w Kilonji znicz olimpijski.

Samobójstwo 11-letniej dziewczynki

GRODNO. W folwarku Podgórze gminy Kuków powiesiła się w ogrodzie 11-letnia Regina Rydzewska uczenica drugiej klasy gimnazjum w Suwałkach, przebywająca na wakacjach u rodziców. Denatkę zauważono po upływie dłuższego czasu, tak, że wszelki ratunek okazał się spóźniony. Przyczyna samobójczej ustalona.

Ofiary

na odnowienie Obrazu M. B. z Bramy Trockiej:

p. Halicka Antonina (Żwirowa Gora 16-a, m. 2) — zł. 1.—,

p. Zofja S... — zł. 1.—;

na Herbaciarnię dla bezrobotnej Inteligencji:

p. W. Kulikowski — zł. 5.—.

HELIOS

1) Pikantna komedja

„POJEDYNEK KOBIET"

2) GARRY COOPER, Shirley TEMPLE i Carola Lombard

w arcy filmie **„Terezi zawsze"**

Polskie Kino **ŚWIATOWID** Mickiewicza 9

Po raz pierwszy w Wilnie! Najmelodyjniejszy film p. t:

„Tyś mój cały świat"

Ciekawa treść! Frapująca akcja! Przepiękny śpiew! Bogata wystawa! W rolach głównych czołowe gwiazdy aktorstwa wiedeńskiego! **LUIZA ULRICH, MAURICE WEINMANN** i in. Nad program aktualja

UWAGA! **Sala specjalnie wentylowana**

Zegarek jeśli dobry —

to kupiony w firmie

W. JUREWICZ

(Mistrz Firmy P. BURE)

Wilno, Mickiewicza 4

Wyroby ze złota i srebra. Zegary, budziki i zegarki kieszonkowe od zł. 4— Wszelka naprawa

UWAGA!! NOWOOTWARTY BAR „KRAKOWSKI"

wydaje obiady po cenie zł. 1.10 z 3-ch dań na świeżem maśle. Pół obiadu z 2-ch dań zł. 0.50. Ul. **Mickiewicza 9**, wejście od ul. Śniadeckich.

Dla studentów specjalny rabat.

OGŁOSZENIA do DZIENNIKA WILEŃSKIEGO

na warunkach specjalnie dogodnych przyjmuje

Biuro Ogłoszeń Stefana Grabowskiego

w Wilnie, **GARBARSKA 1** tel. 82

Kosztorysy na żądanie.

ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW BUDOWLANYCH „PRACA POLSKA"

prosi właścicieli nietruchomości o popieranie członków i zatrudnianie ich przy remontach domów i innych pracach budowlanych. Poleca mularzy, zdunów, murarzy, stolarzy, cieśli i t. d.

Zarząd Zw. Zaw. „Praca Polska". Wilno, ul. Mostowa 1.

Do Bursy Imienia Jezus i na „Trzyletnie Kursy" bieliźniarstwa, krawiecczyzny i trykotarstwa przyjmuje zapisy uczennic od g. 10—12 rano na Zarzeczu 5/2.

Zarząd Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego è Paulo.

KUPNO i SPRZEDAŻ

KUPIĘ FOLWARK ziemia dobra, las i woda, w pobliżu stacji kolejowej, niedaleko Wilna, w cenie do 25 tys. złotych za gotówkę. Wiadomości listowne proszę nadsyłać: Marcińczykowa, poczta Szumsk k/Wilna z listami pp. Zapolskich. 3

Fortepian lub pianino, niedrogo kupię. Zgłoszenia z podaniem ceny firmy do Admin. „Dzien. Wil." dla K. K.

MIESZKANIA i POKOJE

POKÓJ umeblowany, parter, do wynajęcia. Portowa 19, m. 11. 38—2

POKÓJ, z niekrępującem wejściem, do wynajęcia. Mostowa 19—1. 45—2

CZYTAJCIE! ROZPOWSZECHNIAJCIE PRASĘ NARODOWĄ

FIGUSY, b. ładne, sprzedam. Świstopol 9, dom wł. 46—2

NABYTY za dobrych czasów aparat kinowy, wraz z objektywem, zmuszona jestem sprzedać i zbędę za niską cenę. Zobaczyć aparat można w Podbrodziu, ul. Generała Żeligowskiego Nr. 8, a z właścicielką porozumieć co do ceny: Zygmuntowska 4, m. 12, w południowych godzinach. 42—4

Czas zamawiać drzewka owocowe, Czas nabywać i wysiewać nasiona z kwiatów zimotrwałych

Centrala Zaopatrzeń Ogrodniczych

wł. **J. Krywko. WILNO, ul. ZAWALNA 28. Tel. 21-48**

Porady fachowe bezpłatne

PODNIESIENIE HANDLU — TO WZMOŻENIE REKLAMY

NAJSTARSZE I NAJPOCZYTNIEJSZE PISMO

«DZIENNIK WILEŃSKI»

DA WAM ZWIĘKSZENIE KLIJENTELI PRZEZ UMIEJĘTNIE ZREDAGOWANE OGŁOSZENIE.

Administracja czynna: przy ul Mostowej 1 od 9 — 19 p.p.

PRACA ZAOFIAROW.

Potrzebna kucharka do kawiarni. Zgłaszać się: Wileńska 9.

MŁODA PANIENKA, z ukończoną szkołą handlową (ewent. kursa Handl.), potrzebna do ekspedycji i pracy biurowej. Firma M. Girda, Zamkowa 20.

PRACA POSZUKIW.

INTELIGENTNA panienka, z dobrej rodziny, znająca pracę biurową, pisząca na maszynie, w krytycznem położeniu, szuka posady do biura, ekspedjentki, towarzystwa starszej pani lub do dzieci; dobre świadectwa. Łaskawe oferty do Admin. „Dzien. Wileńsk." dla „K. P."; tamże adres. 42—3

FACHOWA ekspedjentka, samodzielnie prowadziła sklep galanteryjny, poszukuje pracy, zgodzi się na wyjazd — za skromnem wynagrodzeniem. ul. Mostowa 15—18. 30—2

SŁUŻĄCA z dobrem gotowaniem l. 45, poszukuje pracy, bez prania i nacierania podłóg. Chciałaby mieć pokoik służbowy. Świad. i referencje b. dobre. Teatralna 9—9.

OCHOTNIK W. P., młody, energiczny, z małą rodziną, poszukuje posady gajowego w majątku; zna się na ogrodnictwie: parkowe, sady fruktowe, kwiatowe i warzywne. Łaskawe zgłoszenia: Wilno, ul. Trocka 20, m. 6. Czyżewski.

ADMINISTRATOR poważny przyjmie zarząd domu na dogodnych warunkach, może prowadzić samodzielnie sprawy z wszelkiemi instytucjami. Samodzielne remonty i przeróbki. Adres: Portowa 5 w składzie aptecznym. 1168—10

POSZUKUJĘ pracy w majątku jako gorzelany, prowadzący mleczarnię, pisarz lub nadzorca do robót polnych. Posiadam praktykę, dobre świadectwa. Łaskawe zgłosz. do Adm. „Dz. Wil" dla Stefana Polkowskiego. 39—3

SIOSTRA-PIELĘGNIARKA (b. studentka medycyny) przyjmuje dyżury do chorych. Miejscowość obojętna. Zastrzyki, masaż, bańki, katateryzacja. Wilno, ul. Filarecka Nr. 76, p. Doktorowa Gronkowska, dla siostry. 46—2

OCHMISTRZYNI zawodowa zna się dobrze na kuchni, wyrobie masła na sprzedaż, urządzeniu wędlin, poszukuje pracy. Wymagania skromne. Szkaplerna 35 m. 19. 1162—3

RÓŻNE

POSIADACZE (KI) — CRZESCIJANIE kapitał od zł. 5.000 wzwyż, zapewnić sobie mogą, bez ryzyka i przy ew. współpracy, stałe i wysokie zyski, jako udziałowcy w najstarszej (czasowo nieczynnej) firmie techn.-handl. w Wilnie, szeroko ustosunkowanej. Fachowość niekonieczna, powodzenie zapewnione. Zgłosz. sub „Inicjatywa i energja" do Adm. „Dzien. Wil." lub osob. ul. Stara 3, m. 3 (g. 16—19).

POMÓŻMY BLIŹNIM

POSPIESZMY Z POMOCĄ!

Wzrószone do głębi smutnem położeniem rodziny Krasowiczów, zam. przy Krakowskiej 29 — 3 (Sprawdzone przez XVII i VII oddział Pań Miłos. Tow. św. Wincentego è Paulo), a nie mogąc same w tem zaradzić, zwracamy się z uprzejmą i gorącą prośbą do ludzi dobrej woli i serca o łaskawe składanie ofiary w „Dzienniku Wileńskim" na kupno maszyny do szycia, aby dać możność zarobkowania na wyżywienie rodziny, składającej się z dwojga dzieci i męża chorego.

Obóz harcerski nad Naroczem i w Podwiślu

POSTWY. Nad Naroczem w Sciepieniewie, w odległości 5 klm. od schroniska szkolnego rozbił swe namioty obóz harcerski Hufca Męskiego ze Stryja. Obóz liczący 35 namiotów i 80 uczestników. Są to uczniowie szkół średnich prawie wyłącznie synowie kolejarzy ze Stryja. Obóz ten w dużym stopniu jest wspomagany finansowo przez Rodzinę Kolejową w Stryju, która w tym wypadku spełnia funkcje koła przyjaciół harcerstwa.

W dniu 20 b. m. przybyła do Podwiśla, pow. dziśnieńskiego, na obozy letnie drużyna harcerzy im. Tomasza Zana z Ostrowia Wlkp. Na obozach letnich drużyna licząca 30 harcerzy pozostanie do dnia 16 sierpnia.

Wycieczki kajakowe C. I. W. F.

GŁĘBOKIE. Centralny Instytut Wychowania Fizycznego zorganizował wycieczkę do m. Dzisny, celem zwiedzenia tego miasta oraz terenów przygranicznych. W wycieczce brał także udział mistrz Janusz Kusociński. W drodze powrotnej wycieczka odjechała na 18 kajakach na jezioro brasławskie.

Także do Dzisny przybyła wycieczka Straży Przedniej Okręgu Łódzkiego, która przebywa w Drui na obozach letnich. Wycieczka tej drużyny wyruszyła z Drui do Dzisny pieszo. W drodze powrotnej uczestnicy odjechali łodziami do Drui rzeką Dźwiną.

Gimnazja kupieckie i krawieckie w Grodnie

GRODNO. Zarządzenie Min. W. R. i O. P. z dnia 3 b. m. przekształca 37 szkół w Polsce na szkoły nowego typu. W Grodnie została przekształcona Państwowa Szkoła Przemysłowo-Handlowa Żeńska, posiadająca wydział przemysłowy i handlowy, na Państwowe Żeńskie Gimnazjum Krawieckie, oraz na Państwowe Koedukacyjne Gimn. Kupieckie. Pozatem istniejąca przy tejże szkole Państwowa Szkoła Pracy Domowej została przekształcona na Państwową Szkołę przysposobienia w Gospodarstwie Rodzinnem 1 stopnia.

Teatr i muzyka.

— **Miejski Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim.** Dziś o godz. 8.15 wiecz. ciesząca się wielkiem powodzeniem sensacyjna sztuką amerykańska Aym Randa „Kto zabił" z Lili Zielińską, S. Siezieniewskim i S. Śródką w rolach głównych. W dzisiejszym przedstawieniu w roli przysięgłych mogą wziąć udział Panie. Reżyserja W. Czengerego. Ceny zniżone.

— **Ostatnie przedstawienie „Cudzik i S-ka" po cenach propagandowych.** W piątek o godz. 8.15 wiecz. poraz ostatni komedja St. Kiedrzyńskiego „Cudzik i S-ka".

— **Najbliższa premjera w Teatrze Letnim.** Wczoraj przyjechał z Warszawy reżyser z T. K. K. T. Zbigniew Ziembiński i rozpoczął próby z nowej sztuki Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej „Powrót mamy", którą reżyserował w Warszawie w Nowym Teatrze. Premjera odbędzie się dnia 1 sierpnia.

Z za kotar studjo.

Marja Dońska i Edward Bender przed mikrofonem

Dwoje znakomitych artystów wystąpi przed mikrofonem w czwartek dn. 23 b. m. o godz. 19.40 — młoda, utalentowana pianistka polska ,stale przebywająca zagranicą, Marja Dońska, która odegra utwory Mozarta, Brahmsa i Schuberta. Wieczorem tegoż dnia o godz. 21.00 śpiewać będzie znany artysta operowy Edward Bender. Artysta wystąpi w audycji z cyklu „Nasze pieśni".

„Zaloty" Bernarda Shawa prapremjera w Teatrze Wyobraźni

Mniejsze utwory sceniczne Bernarda Shawa już kilkakrotnie wykazały w mikrofonie silną dynamikę swych djalogów. W lipcu stołeczna rozgłośnia ukaże w Teatrze Wyobraźni jeszcze jedną komedję autora „Pigmaljona" zbudowaną na djalogu dwóch osób. Komedja „Zaloty wielkie", rozgrywająca się na pokładzie wielkiego statku i w małym sklepiku wiejskim, posiada w pełni humor i sentyment dawniejszych utworów Shawa. Reżyseruje Teofil Trzciński biorąc jednocześnie udział w słuchowisku. Partnerką jego będzie Jadwiga Zaklicka. Słuchowisko będzie zarazem polską prapremjerą ,gdyż nie były dotąd nigdzie „Zaloty" wystawiane. Polskie Radjo nadaje tę audycję dn. 23 b. m. o godz. 19.00.

Polskie Radjo Wilno

Czwartek, dnia 23 lipca

6.33 Gimnastyka; Muzyka z płyt; 7.20 Dziennik poranny; 7.40 Muzyka z płyt; 11.57 Czas i hejnał; 12.03 Koncert; 12.55 Kącik dla młodzieży wiejskiej, 13.05 Dziennik południ.; 13.15 Muzyka popularna (płyty); 15.30 Codz. odc. pow.; 1538 Życie kulturalne miasta i prowincji; 15.43 Z rynku pracy; 15.45 „Skarb w kominie", opow. dla dzieci; 16.00 Koncert popularny z Ciechocinka; 16.45 Ustrój państw nowoczesnych a zagadnienie obrony narodowej — Rosja Sowiecka — odczyt wygł. J. Majewski; 17.00 Koncert muzyki lekkiej; 17.50 Najgorsza przygoda" pogad. wygł. T. Bulsiewicz; 18.00 Rzemiennym dyszlem — "Dla chleba" wygł. Wanda Boye; 18.15 Nowe płyty jazzowe; 18.30 Na włóczęgę! — rady dla turystów; 18.40 Koncert reklamowy; 18.45 Reklama K. K. O.; 18.50 Pogad. aktualna; 19.00 Teatr Wyobraźni nadaje słuch. B. Shaw'a „Zaloty wiejskie"; 19.40 Recital fortep. Marji Dońskiej; 20.10 „Wizja Babuni" aud. muzyczna; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogad. aktualna; 21.00 Nasze pieśni —odśpiewa Edward Bender; 21.30 Antoni Aronski — Kwintet fortep.; 22.00 Wiad. sportowe; 22.15 Muzyka taneczna; 22.55 Ostatnie wiad. dzien. radj.

P. G. WODEHOUSE. 63

Dziękuję Jeeves!

Musiałem przerwać.

— Tu sęk, Jeeves. Gdyby Dobson chciał się posilić, to przyszedłby do kuchni.

— Bałby się, żeby go sierżant nie zobaczył, proszę jaśnie pana. Dostał surowy zakaz nieruszania się z miejsca.

— Czy w takim razie zgodzi się zejść z posterunku? — zapytał Chuffy.

— Mój kochany — odparłem — jeszcze nie jadł śniadania i skusi się na kawę i szynkę. Nie zadawaj głupich pytań, bo przeszkadzasz. Jeeves mów dalej.

— W nieobecności Dobsona zabierzemy sir Roderyka — to już będzie prosta rzecz — i ukryjemy. Jabym radził sypialnię milorda.

— Dobson naturalnie nie odważy się przyznać, że zeszedł z posterunku. Do tego zmierzasz?

— Tak jest, proszę jaśnie pana. Miałby usta zamknięte.

Tutaj Stoker wetknął znów swoje „ale".

— To na nic. Z tego nic nie wyjdzie. Nie mówię, żeby nie udało się zabrać Glossopa, ale policja odrazuby zwietrzyła, co się święci i skombinowała, że jeżeli więzień drapnął, to z czyjąś pomocą. Dodawszy dwa i dwa, skierowałaby podejrzenie przeciwko nam. Naprzykład wczoraj wieczorem na moim jachcie...

Urwał, nie chcąc odgrzebywać zamarłej przeszłości, ale zrozumiałem, do czego pił. Po mojej ucieczce z jachtu musiał się prędko dorozumieć, że Jeeves przyłożył do niej ręki.

Musiałem się wypowiedzieć.

— Jeeves, w tem coś jest—rzekłem. — Policja może nie dokazać nic, ale będzie gadała i może nawetbyśmy się nie spostrzegli, jakby się rozniosło po okolicy, że sir Roderyk uganiał się nocą z uczernioną twarzą. Miejscowa gazetka pochwyciłaby skandalik. Pismaki od Trutniów, którzy tylko nadstawiają uszu na plotki o znakomitościach, zasłyszeliby o wszystkiem i skutek byłby taki sam, jakby nasz warjatolog skubał całe lata pakuły w Dartmoor czy gdzie indziej.

— Nie, proszę jaśnie pana. Policja powinna zastać więźnia w szopie. Jabym radził podstawić jaśnie pana na miejsce sir Roderyka.

Zrobiłem wielkie oczy.

— Mnie?

— Jaśnie panie, pozwolę sobie zauważyć, że wszystko będzie zależało od tego, czy policja zastanie w szopie czarnego więźnia, gdy przyjdzie czas zaprowadzić go przed oblicze milorda.

— Ależ ja nie jestem wcale podobny do starego Glossopa. Różne style. Ja szczupły i chuderlawy, on... No, nie chciałbym kpić z człowieka, związanego węzłami hm, hm, więcej niż przyjaźni, z ciotką mego serdecznego przyjaciela. Otóż chciałem powiedzieć, że człowiek z najbujniejszą wyobraźnią nie nazwie starego Glossopa piszczałką.

— Jaśnie pan zapomina, że tylko konstabl Dobson widział więźnia, a on, jak już zaznaczyłem, będzie miał usta zapieczętowane.

Uwaga Jeevesa była słuszna.

— Dobrze, mój chłopcze, ale — ale — jakkolwiek dobrze życzę temu domowi, to wcale mi się nie uśmiecha przepłacać przyjaźni pięcioma latami kryminału za włamanie.

— O to niema obawy, proszę jaśnie pana. Sir Roderyk włamał się do pańskiego garażu.

— Ależ Jeeves, zastanów się, postukaj się po łbie, wysil rozum. Więc ja pozwoliłem się aresztować za włamanie się do własnego garażu i siedziałem całą noc w szopie bez słowa protestu? Bo takby to wyglądało. To jest nie do wiary.

— Wystarczy, żeby sierżant w to uwierzył, jaśnie panie. Co sobie konstabl pomyśli, będzie bez znaczenia, bo chłop słowa nie piśnie.

— Sierżant nie uwierzy.

— Uwierzy, jaśnie panie. Pomyśli, że jaśnie pan sypia po szopach z nałogu.

Chuffy zapiał radośnie.

— Naturalnie. Nie będzie wątpił, że znów cię napadła handra.

Zesztywniałem.

— O? — głos mój zabrzmiał zdecydowanie uszczypliwie. — Jednem słowem mam zostać w historji Chuffnel Regis jako jeden z najwybitniejszych pijusów?

— Mogą poprostu pomyśleć, że masz lekkiego bzika — podsunęła Paulinka.

— Słusznie — rzekł Chuffy i zwrócił się do mnie błagalnie.

— Bertie, chyba dziś nie powiesz mi, że nie zgodzisz się odegrać roli...

— ... półgłówka — dokończyła Paulinka.

— Właśnie — ciągnął Chuffy. — Zrobisz to, Bertramie? Poświęcisz się trochę dla ratowania przyjaciół? Przecież on zawsze taki skory do poświęceń.

— Urodzony męczennik — wtrąciła Paulinka.

— Ofiara z powołania — dodał Chuffy.

— Ja zawsze miałem o nim dobre wyobrażenie — oznajmił Stoker. — Podobał mi się od pierwszej chwili.

— Mnie również — zawołała lady Chuffnell. — Zupełnie niepodobny do większości dzisiejszej młodzieży.

— Zachwycam się jego twarzą.

— Ja zawsze w nim gustowałam.

(c. d. n.)

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od g. 9 — 18. **CENY PRENUMERATY:** miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6 — **CENA OGŁOSZEŃ:** za wiersz milimetr. przeed tekstem i w tekście (5 łam.) 40 gr., nekrologi 30 gr., za tekstem (10 łam.) 15 gr. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzega sobie zmiany terminu druku i ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia A. Zwierzyńskiego. Wilno, Mostowa 1. **Odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW JAKITOWICZ.**

BIBLJOTEKA w Wilnie. im. Wróblewskich